



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 14 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 342 1287)



Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina

Dziś w Warszawie zbierają się Zjazdy obydwu partii robotniczych: PPR i PPS, aby uchwalić połączenie szeregow obu partii proletariackich w jedną partię marksistowską polskiej klasy robotniczej. Już jutro obradować będzie w Stolicy Kongres Zjednoczeniowy.

Marzenia klasy robotniczej o jedności proletariatu stają się ciążące. Jedność proletariatu polskiego, o którą walczyli, za którą przelewali swą krew, oddawali swe życie najlepsi ludzie polskiego ruchu robotniczego: Ludwik Waryński i Jan Pietrusiński, Róża Luksenburg i Feliks Dzierżyński, Kasprzak i Okrzeja, Marian Buczek i Alfred Lampe, Marceł Nowotko i Paweł FINDER, Barlicki i Dubois, Mieczysław Kalinowski i Karol Świerczewski, — stała się faktem.

Sprawa jedności proletariatu polskiego zwyciężyła na zawsze!

Możemy tak mówić dlatego, że uchwały Zjazdów Partyjnych i Kongresu Zjednoczeniowego przypieczętują w gruncie rzeczy fakt już dokonany. Bowiem w umysłach i sercach robotników-peperowców i pepesowców, w myślach i uczuciach całej klasy robotniczej jedność proletariatu polskiego jest już urzeczywistniona. Urzeczywistniona gruntownie i trwale. I nie ma już takiej siły, która potrafiłaby ten fakt przekreślić.

Klasa robotnicza Polski już przegłosowała za jednością. Przegłosowała czynem, gdy na apel górników kopalni Zabrze-Wschód odpowiedziały nie tylko miliony robotniczych serc, ale i miliony robotniczych rąk. Przegłosowała dziesiątkami milionów metrów tkanin, milionami ton węgla, milionami par obuwia, milionami sztuk odzieży, milionami kg. cukru i innych artykułów wyprodukowanych ponad plan.

I dlatego właśnie uchwały połączeniowe Zjazdów Partyjnych, uchwały Kongresu

„Pogłębianie uczuć internacjonalizmu proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, z podżegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację ideałów marksizmu-leninizmu — to pierwsze czelne i naczelnne zadanie polityczne Zjednoczonej Partii w nowym etapie rozwojowym”.



„Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to, aby wzmocnić, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową proletariatu może stać się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy”.

(Bolesław Bierut)

Zjednoczeniowego posiadają znaczenie historyczne. I dlatego właśnie stanowią one trwale osiągnięcie, trwały dorobek polskiego ruchu robotniczego, trwale zwycięstwo polskiego proletariatu. I dlatego właśnie powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest rzeczą trwałą, jest trwałym zwycięstwem proletariatu polskiego. Bowiem, jak powiada Lenin, — trwale jest w rewolucji tylko to, co jest zdobyte przez masę proletariatu”.

Polski ruch robotniczy, polska klasa robotnicza wchodzi w nowy etap rozwoju. Jedność wewnętrzna jaką osiągnęła, wzmacnia ją jako przodującą siłę narodu. Stwarza to pomyślne warunki dla wypełnienia przez klasę robotniczą jej historycznego zadania — budowy nowego socjalistycznego ustroju.

Powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Ro-

botniczej pomnoży siły tej Partii, wzmocni jej autorytet, powiększy i pogłębi jej wpływ ideologiczny i polityczny wśród najszerszych mas pracujących miast i wsi, spotęguje jej przodującą rolę wśród stronnictw demokratycznych.

Wzmocnią się podstawy polityczne władzy ludowej. Wzrośnie powaga Państwa ludowego wewnątrz i na zewnątrz, co ułatwi walkę z przerosciami biurokratycznymi, utrwali więź między organami Państwa ludowego a społeczeństwem, ułatwi walkę z wrogiem klasowym i siłami antydemokratycznymi.

Już zapowiedź zjednoczenia ruchu robotniczego wzbudziła niewidziany zryw zapalczywości i entuzjazmu milionowych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, co znalazło swój wyraz w Czynie Kongresowym.

Praktyczna realizacja jedności ruchu robotniczego, powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, postępującej się orężem przodującej nauki marksizmu-leninizmu, czerpiącej szeroko ze skarbnicy doświadczeń przodującej Partii — Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), biorącej wzory z doświadczeń budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, ułatwi polskiej klasie robotniczej jej pracę i walkę nad budownictwem fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce, pobudzi do życia, przelkuje w czyn milionów te wszystkie przeogromne twórcze siły, jakie tkwią w polskiej klasie robotniczej, w masach pracującego chłopstwa i w inteligencji pracującej.

Jednocząc szeregi proletariatu polskiego, mobilizując najszersze masy pracujące do budowy lepszego, szczęśliwszego ustroju — ustroju socjalistycznego — pogłębiać będziemy jednocześnie poczucie więzi solidarności międzynarodowej oraz braterskiego sojuszu z krajem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą całego świata.

W tej bowiem więzi polskiego ruchu robotniczego z międzynarodowym ruchem robotniczym widzimy rękojmię zwycięstwa sprawy robotniczej, zwycięstwa sił pokoju i postępu nad siłami wstecznictwa, dziedziczenia faszystowskiego, wojny i imperializmu.

I dlatego dziś, w dniu, gdy w Stolicy naszej, w Warszawie, radzie będą delegaci wybrani na Zjazdy Partyjne i Kongres Zjednoczeniowy, będą z nimi umysły i serca milionów i milionów robotników, pracujących chłopów i postępowej pracującej inteligencji.

Niech żyje jedność Klasy robotniczej! Niech żyje sztandar Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej — Sztandar Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina!

Delegaci Czerwonej Łodzi na Kongres Zjednoczenia

odjechali do Stolicy żegnani serdecznie przez tysięczne rzesze mieszkańców naszego miasta

Gdyby nie przejmując zimna pogoda, dzień wczorajszy nosiłby wszystkie znamiona święta Pierwszego Maja. Miasto przybrało się czerwienią, z głośników radiowych płynęły dźwięki melodii, ulicami ciągnęły kolumny maszerujących robotników, niosących sztandary i transparenty. Brakowało tylko słońca. Zastępowały je promiennie uśmiechnięte twarze łodzian.

Ze wszystkich ulic wylaniają się delegacje fabryczne i dzielnicowe spleśniałe na Dworzec Fabryczny, by pożegnać delegatów na Kongres i życzyć im szczęśliwej podróży oraz pomyślnych obrad. Napisy na transparentach zaczynają się od słów: „Wykonaliśmy plan... „Tyle i tyle metrów już poszło w świat, a będzie zrobione w tym roku jeszcze tyle i tyle“. Dumnie maszerowały kolumny.

Plac przed Dworcem Fabrycznym zapelnily tłumy robotników, wszystkie ulice wylotowe pełne sztandarów i delegacji. Fronton gmachu dworcowego zmienił dziś swą barwę. Z szaro-brunatnego stał się czerwonym od zwisających flag. Postacie dwóch robotników złoczonych uściskiem dłoni dominują nad całym placem, również tonącym w czerwieni. Nieustannie grają orkiestry.

Milnie dźwięk trąb, gdy na trybunie ukazują się delegaci z ramienia PPR i PPS. Za nimi pokazują się delegacja robotników PZPJG Nr 3, tych, którzy ofiarowali Kongresowi piękny dywan.

Wice rozpoczyna tow. Widawski.

„Cała proletariacka Łódź solidaryzuje się z uchwałami KC PPR i CKW PPS o połączeniu obydwu partii w jedną Partię Klasy Robotniczej.

„Jedność, jedność, jedność!“ — skanduje siedemdziesiąt tysięcy ludzi, zgromadzonych przed dworcem.

Przemawia pierwszy sekretarz ŁK PPR, tow. Dworakowski:

„Łódź robotnicza już jest jednolita. Te wspaniałe sukcesy naszych robotników są własnie rezultatem jedności działania, jaka towarzyszyła naszym wysiłkom w pracy nad podwyższeniem i ulepszeniem produkcji. Czerwona Łódź, Łódź Walcząca się za pośrednictwem swych delegatów serdecznie pozdrawienia Kongresowi Jedności.“

„Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej!“

Tow. Widawski, przewodniczący zgromadzenia komunikuje w tym momencie, że przybyła w tej chwili delegacja towarzyszy z zagranicy, że między nimi znajduje się wicepremier rządu gen. Markosa, tow. Janis Joanides, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Grecji.

Zebrał natychmiast reagują głośnie i okrzykami na cześć Walczącej Grecji i gen. Markosa. Na twarzy tow. Joanidesa maluje się wzruszenie. Tuż obok niego stoją delegaci bratni i siostry, tow. Mario Shenberg i Pablo Rodriguez oraz delegat Unii Południowo-Afrykańskiej, tow. Jusuf Dadoo.

„Przywożę Wam gorące, romantyczne, braterskie pozdrowienie od klasy robotniczej Walczącej Grecji — zaczyna swe przemówienie tow. Joanides — od całego narodu greckiego i jego Armii Demokratycznej...“

„Lud nasz uczy się na podstawie Waszych zdobyczy i Wasza zwycięska walka jest dla niego natchnieniem. Niech żyje klasa robot-

Depesza wicemin. Szyra do Centrali Tekstylnej

„Z okazji wykonania przedterminowego planu obrotów handlowych na rok 1948 wyrażam uznanie dla dyrekcji i pracowników Centrali, Oddziałów, Hurtowni, Magazynów i detalnych punktów sprzedaży.“

W walce o poprawę stopy życiowej mas pracujących i realizację planu finansowego gospodarki narodowej, odegrała Wasza Centrala dużą rolę i osiągnęła piękne wyniki w rozbudowie socjalistycznego handlu państwowego.

Podsekretarz Stanu

(—) E. Szyr

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Wypadnie wam stworzyć oddział i kierować nim. Transportu automobilowego i mechanizmów nie można pozostawić bez gospodarza — powiedział — postanowiłem naznaczyć was naczelnikiem tego oddziału.

Filimonow zmienił się na twarzy, podługne zmarszczki obok ust, zarysowały się wyraźniej.

— W pracy mojej nie wykazałem się dotychczas niczym szczególnym. Nie wiem czy starczy mi ognia, czy nie zawiodę? Jest to duża rzecz, może lepiej będzie jeśli zostaną pospolitym pracownikiem oddziału.

Wasyli Maksymowicz obszedł długi stół i zbliżył się do Filimonowa.

— W ankietach wydziału personalnego, do których odsyłałicie mnie, zaznaczone jest, że byłicie kierownikiem biura transportu automobilowego. Poza tym na fed-

nicza Łodzi! Niech żyje lud polski! Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej!“ Orkiestra gra „Miedzynarodówkę“. Wszyscy śpiewają. Wznoszą się zaciśnięte pięści.

Po przemówieniach tow. Stawińskiego Wincentego i tow. Domagały zgromadzenie zostaje rozwiązane. Delegaci opuszczają trybu-

na. Udekorowany pociąg czeka już na niecodziennych pasażerów. Gdy schodzi z trybuny tow. Joanides rozentuzjzmowani towarzysze chwytają go na ręce i wynoszą na peron śpiewając bojową pieśń klasy robotniczej.

S. Klimczak

Syreny fabryczne zahuczają

w momencie uroczystego otwarcia Kongresu Zjednoczenia

Jutro w godzinach porannych na sygnal radiowy zahuczają wszystkie syreny fabryczne w naszym mieście — dając znak rozpoczęcia Kongresu Zjednoczenia. Na sygnal syren — we wszystkich fabrykach, zakładach pracy i urzędach nastąpi przerwa w pracy — a pracownicy udadzą się do świetlic — gdzie wy-

sluchają transmisji radiowej z otwarcia Kongresu.

Po wysłuchaniu audycji wszyscy udają się z powrotem do pracy.

W czasie nadawania audycji ruch kołowy w mieście zostanie wstrzymany — aby również i przechodnie mogli wysłuchać audycji radiowej z uroczystego otwarcia Kongresu Zjednoczenia.

Budżet państwowy na rok 1949

utwierdza stałość naszej waluty

Warszawa, PAP. — W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu budżetu państwowego na 1949 rok, redaktor Polskiej Agencji Prasowej PAP, ob. Narel zwrócił się do ministra Skarbu Konstantego Dąbrowskiego z prośbą o krótkie scharakteryzowanie zasad, na których budżet ten został sformułowany.

Na powyższy temat minister Skarbu udzielił następującej odpowiedzi:

Projekt budżetu na 1949 r. różni się od budżetu na 1948 rok przede wszystkim tym, że obejmuje on całość wydatków państwowych, a więc nie tylko wydatki administracji państwowej, lecz również wydatki inwestycyjne i to zarówno administracji, jak i przedsiębiorstw państwowych.

W związku z tak znacznym rozszerzeniem zadań budżetu, poważnym osiągnięciem jest pełne zrównoważenie strony rozchodowej i przychodowej. W ten sposób na cele budżetowe nie będziemy czerpać środków w drodze powiększenia emisji, co powinno dać w rezultacie dalsze poważne wzmocnienie wartości naszej waluty. W tym stanie rzeczy budżet na 1949 rok nie tylko, że nie zakłada jakiegokolwiek zmiany w naszym systemie walutowym, lecz przeciwnie, zdąży do dalszego umocnienia wartości pieniądza będącego dziś w obgu.

Jeśli chodzi o dalsze zasadnicze zmiany w projekcie budżetu na 1949 rok, należałoby podkreślić sprawę zmniejszenia systemu kartkowego, co jest niewątpliwie jednym z wiel-

kich naszych osiągnięć zwłaszcza jeśli przypomnimy, że w wielu krajach zachodnio-europejskich, znacznie zamożniejszych od naszego i znacznie mniej zmieszczonych działaniami wojennymi, system kartkowy i poważne ograniczenia w konsumpcji obowiązują w dalszym ciągu. Na te zrównoważenie budżetu i zmniejszenie systemu kartkowego zwrócił się także układ płać na 1949 rok. W założeniach budowy budżetu przyjęła została zasada, aby zarówno ceny, jak i płaćce mogły być stabilne na przestrzeni całego 1949 roku.

Wymieniłem tylko niektóre zmiany w projekcie budżetu na 1949 rok. Obszerniej budżet będzie omówiony w toku prac Sejmu nad budżetem. Obecnie pragnę jedynie podkreślić, że wszystkie nasze osiągnięcia na edunku budżetowym państwowym okazały się możliwe przede wszystkim dlatego, że potrafiliśmy obronić wartość naszego pieniądza. Polityka budżetowa na 1949 rok będzie więc kontynuacją dotychczas przez nas stosowanej metody.

Do Czytelników

Dokonuje się historyczne dzieło zjednoczenia klasy robotniczej. Łączą się obydwie partie robotnicze: PPR i PPS. Powstaje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — jednolita marksistowsko-leninowska partia polskiego proletariatu.

Łączą się pisma obydwu partii. Również i na terenie Łodzi dokonuje się połączenie zespołów redakcyjnych „Kuriera Popularnego“ i „Głosu Robotniczego“. W dniu 16 grudnia br. ukazuje się pierwszy numer połączonej gazety — „Głos Robotniczy“ organu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Oddajcie nowe, połączone pismo w ręce Czytelników, wierzymy, że pokładanego w nas zaufania i nadziei nie zawiedzimy.

Pragniemy, aby pismo nasze było organem najszerszych mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej, aby lamy jego były jak najszerszej wykorzystane przez Was, nasi Czytelnicy.

Postaramy się spełnić wskazanie Lenina i uczynić z naszej gazety nie tylko kolektywnego agitatora, ale i kolektywnego organizatora.

W pracy i walce jaka czeka klasę robotniczą na drodze budownictwa nowej, lepszej, socjalistycznej Polski — chcemy być razem z Wami w jednym szeregu. Wasze troski — będą naszymi troskami, Wasze zwycięstwa — będą naszymi zwycięstwami.

Stać będziemy na straży interesów klasy robotniczej i mas pracujących, strzec będziemy wierności zasad marksizmu-leninizmu, zasad solidarności międzynarodowej i jedności szeregów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wszystkich Czytelników i Prenumeratorów „Kuriera Popularnego“ i „Głosu“ wzywamy do dalszego czytania, prenumerowania i rozpowszechniania naszego pisma. Zapewniamy naszych Czytelników, że dołożymy wszelkich starań, aby nowe pismo informowało Was w porę i rzetelnie o wszystkich wydarzeniach w kraju i zagranicą. Przez właściwe, marksistowskie naświetlenie wydarzeń, przez wskazywanie trudności i osiągnięć, przez przekazywanie doświadczeń, starać się będziemy jak najskuteczniej służyć sprawie polskiego robotnika, chłopca i inteligenta — budującego Socjalizm.

REDAKCJA.

Zamordowanie działacza komunistycznego w Paryżu

PARYŻ PAP. — W niedzielę o godz. 5 rano policjant Le Nohan zastrzelił na przedmieściu Paryża — St. Mande działacza komunistycznego — Andre Houillier, który rozklejał reprodukcje afisza w obronie pokoju pędza malarza Fongeron, Houillier, b. radca miejski St. Mande oraz działacz związkowy, brał udział w dwóch wojnach światowych. Był on dekorowany wysokimi odznaczeniami francuskimi za waleczność.

Marsz na Pekin i Nankin

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Pekinu, że w niedzielę wieczorem chińskie wojska ludowe znajdowały się o 15 km od miasta. Walki toczą się w Czing-Ho na północ od Pekinu na linii kolejowej, prowadzącej do Kaigatu.

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa z Nankinu, minister obrony general Ho-Ying — Chin oświadczył na posiedzeniu rady politycznej Kuomintangu, że oddziały chińskiej armii ludowej przerwały linię kolejową Tien-tsin — Pukow na południe od Czu-Sien w odległości 40 km na północ od Nankinu.

— Zwrot pod kątem stu osiemdziesięciu stopni...! Od żony coś mi przypadnie, gdyż zdążyła już sprzedać kury i naczynia kuchenne.

Wszyscy roześmieli się.

Zadzwoń! telefon międzymiastowy. Batmanow podszedł do aparatu. Słuchając jego odpowiedzi Zaikind powiedział: — Dzwonią z Rubieżańska. Albo z komitetu rejonowego partii, albo pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony.

Batmanow musiał krzyknąć do słuchawki. Czynn to z wysiłkiem, głos jego na wysokich nutach opadał.

— W okresie wyborów do Najwyższej Rady Republiki wypadło mu często występować przed wyborcami — powiedział Zaikind — Na placu miejskim, w fabryce remontu kolei, na budowie mostu... Był silny mróz — tak że naczelnik zerwał sobie głos.

— Poco tu macie przyjeżdżać? Dam sobie radę sam! — krzyczał Batmanow. Już kończą przyjmować. Im prędzej on wyjedzie tym lepiej. Mówię, tym lepiej, im prędzej odjedzie. On mnie krepuje, nie mogę

nej budowli zajmowaliście się mechanizacją.

Inżynier uczynił ręką gest, ale Batmanow uprzedził jego odpowiedź:

— Chcecie powiedzieć, że tu prace prowadzone są w stokroć większym rozmiarze! Ale człowiek musi iść od mniejszego do większego. Powiem nie kryjąc się: żądać będę od was wiele. Ale za to stwarza się dla was możliwość odrobienia zaletości.

— Pomyślę, — odpowiedział Filimonow. Batmanow niegłośno roześmiał się. Uśmiech zdołał jego poważną twarz, która zmieniała się i robiła się jakąś bliską.

— Nie zrozumieliście mnie towarzyszu! Do sprawy waszej nominacji nie zamierzam powracać. I wy możecie o tym więc nie myśleć, gdyż jesteście tak, jak mianowani. Proszę zająć się najszybszym skompletowaniem oddziału.

z nim prowadzić myślej walki o głupstwa! On czeka na rozporządzenia z Moskwy. Cze ka — mówię — na rozkazy — dokąd jechać. Czy jest już rozporządzenie? Proszę w takim razie telegrafować na jego adres.

Telefoniczna rozmowa zaczynała się przedłużać. Batmanow zoczerwił się cały od wysiłku prowadzenia głośniejszej rozmowy. Batmanow informował o wysłanych transportach materiałów i żywności. Rozmawiając niecierpliwie pukał obrączką po szklanej tafli stołu.

Kowszow zaczętnie mu się przyglądał: pierścień ten zauważył już oddawna.

— Czy wam nie wydaje się dziwnym ten przestarzały symbol małżeństwa u komunisty Batmanowa? — zapytał Zaikinda — Czy możliwe jest, że naczelnik brał ślub w kościele?

— Ten pierścień nie jest związany u niego z obrzędem kościelnym. Wypadło mu bardzo często żyć bez żony, często rozstawać się, tak że pewnego dnia umówili się, że będą nosić obrączki. Batmanow żartuje, że to im pomaga myśleć o sobie nawzajem. Żartuje i nie zdejmuje. d. c. n.

Marksizm - leninizm

Sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Zyjemy w epoce, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu. O tej prawdzie świadczą wiadomości, napływające dziś z całego świata.

Kiedy górnik francuski walczy o większy kawałek chleba i trochę mleka dla swych dzieci — walczy pod sztandarami Komunistycznej Partii Francji, pod sztandarami komunizmu. Kiedy chiński chłop powstaje do walki przeciwko rodzimym i obcym pijawkom — walczy pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, pod sztandarami komunizmu.

Widmo krąży po Europie, widmo komunizmu" pisali sto lat temu Marks i Engels. Dziś ustrój socjalistyczny o którym marzyli autorzy „Manifestu”, stał się rzeczywistością na olbrzymich polach kuli ziemskiej, dziś komunizm, przewodzi na rodem nie tylko Europie, lecz całego świata w walce o lepsze jutro ludzkości.

Komunizm — to znaczy rewolucyjne partie proletariackie, prowadzące za sobą wielomilionowe masy ludowe. Komunizm — to znaczy ideologia tych partii, ideologia marksizmu-leninizmu.

Z ciekawego tomiku „Manifestu Komunistycznego” rozwija się nauka, która zmieniła oblicze świata, nauka, która określa już dzisiaj byt wielu set milionów ludzi w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej, w walczących o swą wolność krajach Dalekiego Wschodu. Ta nauka — to właśnie marksizm-leninizm. Nauka Marksa i Engelsa, rozwinięta odpowiednio do warunków nowej doby, epoki imperializmu i proletariackiej rewolucji przez Lenina, poprowadzona została dalej, w epoce socjalistycznego budownictwa w ZSRR i rewolucyjnej walki proletariatu na całym świecie, przez Józefa Stalina. Marksizm-leninizm, nauka Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Marksizm-leninizm zawiera w sobie skondensowane doświadczenie między narodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego, doświadczenie jego walk i jego pracy, jego zwycięstw i jego przejściowych porażek. Marksizm-leninizm zawiera w sobie skondensowane olbrzymie doświadczenie walki i pracy pierwszego kraju socjalistycznego świata — Związku Radzieckiego, doświadczenie jego bohaterkiej walki w pierwszych latach rewolucji, walki zbrojnej przeciwko rodzimej kontrrewolucji.

Marksizm-leninizm, ideologia, która kieruje działalnością Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) pierwszej partii proletariackiej świata, która obaliła panowanie kapitału i zbudowała ustrój socjalistyczny w swoim kraju — stanowi bezcenną skarbnicę doświadczeń i wskazówek dla walczącej o socjalizm klasy robotniczej całego świata.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z obcymi i wrogimi klasie robotniczej kierunkami, które usiłowały sprowadzić na manowce partie robotnicze. Na trzy z tych kierunków — niejednokrotnie zresztą przeplatające się i łączące się ze sobą, warto w chwili obecnej zwrócić szczególną uwagę.

Marksizm-leninizm wyrósł przede wszystkim w walce z socjaldemokratyzmem, z prawicowym, ugodowym w stosunku do burżuazji nurtem w ruchu robotniczym. Socjaldemokratyzm występował i występuje przeciwko proletariackiej rewolucji, wpręgą ruch robotniczy w system panowania burżuazji. Socjaldemokratyzm jest bezpośrednim narzędziem burżuazji w ruchu robotniczym. Marksizm-leninizm walczył stanowczo i zdecydowanie z socjaldemokratyzmem, demaskował go przed masami robotniczymi, wychowywał rewolucyjnych robotników w duchu nieprzejednanej walki przeciwko socjaldemokratyzmowi.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z nacjonalizmem w ruchu robotniczym. Nacjonalizm — występujący zresztą w parze z socjaldemokratyzmem — odrzuca międzynarodową solidarność robotników, głosi współpracę robotników z rodzimą burżuazją przeciwko innym narodom. Nacjonalizm — to także podporządkowanie robotników burżuazji, tym razem pod hasłami rzekomo narodowymi. Marksizm-leninizm walczył przeciwko nacjonalizmowi, wyjaśniał robotnikom wszystkich krajów, że prawdziwe interesy ich na rodów są sprzeczne z interesem rzekomo narodowych wyzyskiwaczy, że właśnie międzynarodowa walka robotnicza najlepiej broni interesów wszystkich narodów.

Marksizm-leninizm wyrósł w nieprzejednanej walce z rzekomo lewicowym (jak mówimy: niekiedy ultralewicowym) awanturnictwem w szeregach ruchu robotniczego. W okresie po Rewolucji Listopadowej na tym awanturnictwie zerował trockizm. Jedną z najniebezpieczniejszych a-

gentur burżuazji w ruchu robotniczym. Agentura dlatego szczególnie niebezpieczna, że okrywająca rzekomo rewolucyjną, rzekomo komunistyczną maską, swą rzeczywistą politykę: fanatyczną nienawiść do Związku Radzieckiego, do władzy radzieckiej, do WKP (b), do wszystkich partii komunistycznych. Marksizm-leninizm demaskował reakcyjną treść rzekomo lewicowego awanturnictwa, faszystowski charakter trockizmu i wychowywał rewolucyjnych robotników w nieprzejednanej walce z nimi. Wszystkie te wskazania marksizmu-leninizmu są szczególnie doniosłe i dla naszego ruchu.

Socjaldemokratyzm prawicowego kierunku PPS i nacjonalizm, również reprezentowany głównie przez to kierownictwo zadały olbrzymie szkody polskiemu ruchowi robotniczemu i narodowi polskiemu.

Po pierwsze: partia jest czółowym, świadomym marksistowskim oddziałem klasy robotniczej, skupieniem najlepszych, najbardziej ofiarnych, ideowych i oddanych sprawie socjalizmu elementów klasy robotniczej. Partia jest sztabem armii proletariackiej, który potrafi kierować jej walką tylko wtedy, kiedy będzie uzbrojony w znajomość praw walki klasowej, kiedy władca będzie strategią i taktyką wiodącą do zwycięstwa w długotrwałej, zaciętej i trudnej wojnie z kapitalizmem, kiedy kierować się będzie produktem teorii marksizmu.

W skarbnicy doświadczeń partii bolszewików, z której czerpie dziś światowy ruch robotniczy, jedną z najważniejszych, najcenniejszych nauk jest teoria i praktyka partii rewolucyjnej proletariatu.

Leninizm, jako marksizm epoki imperializmu, rozwiązał zagadnienie partii w uporczywej, teoretycznej i praktycznej walce o stworzenie rewolucyjnej partii proletariatu. Nie było to przypadkiem.

Historia partii bolszewików uczy nas przede wszystkim — stwierdza Stalin — że zwycięstwo rewolucji proletariackiej, że zwycięstwo dyktatury proletariatu jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariatu, wolnej od oportunistów, nieprzejednanej w stosunku do ugodowców i kapitalistów, rewolucyjnej w stosunku do burżuazji i jej władzy państwowej.

„Historia partii uczy nas — mówi dalej Stalin — że taka partia nie może być zwykłą partią socjal-demokratyczną typu zachodnio-europejskiego, wychowaną w warunkach pokoju społecznego, wlokącą się w tyle za oportunistami, marzącą o „reformach socjalnych” i obawiającą się rewolucji socjalnej”.



„Historia partii uczy nas, że taka partia może być tylko partią nowego typu. Partią marksistowsko-leninowską, partią rewolucji socjalnej, która potrafi przegotać proletariatu do decydujących walk z burżuazją i zorganizować zwycięstwo rewolucji proletariackiej”.

Ideologiczne i organizacyjne podstawy partii nowego typu zostały opracowane przez Lenina w okresie poprzedzającym rewolucję 1905 roku — a następnie rozwinięte przez Lenina i Stalina w ogniu dalszej walki bolszewików — tworząc zwartą, sprawdzoną przez życie — naukową teorię.

Jakie są podstawowe założenia tej nauki o partii proletariatu?

Po pierwsze: partia jest czółowym, świadomym marksistowskim oddziałem klasy robotniczej, skupieniem najlepszych, najbardziej ofiarnych, ideowych i oddanych sprawie socjalizmu elementów klasy robotniczej. Partia jest sztabem armii proletariackiej, który potrafi kierować jej walką tylko wtedy, kiedy będzie uzbrojony w znajomość praw walki klasowej, kiedy władca będzie strategią i taktyką wiodącą do zwycięstwa w długotrwałej, zaciętej i trudnej wojnie z kapitalizmem, kiedy kierować się będzie produktem teorii marksizmu.

wi robotniczemu i narodowi polskiemu. To one sprawiły, że w Polsce w r. 1918 utrzymała się władza kapitału, która pogłębiła zacofanie gospodarcze kraju, przyniosła masom robotniczym bezrobocie i nędzę, doprowadziła naród polski do katastrofy wrześnieowej. Socjaldemokratyczne i nacjonalistyczne elementy w swej walce przeciwko marksizmowi-leninizmowi niejednokrotnie posługują się zatrutymi pociskami z arsenału oszczerstw antyradzieckich, w których specjalizuje się trockizm. Tito zaczął od wyraźnej prawicowych i nacjonalistycznych błędów, by ostatnio coraz wyraźniej ujawniać podobieństwo z argumentacją kontrrewolucyjnego trockizmu.

Po drugie: partia musi być najściślej związana z masami, z ludem pracującym,

Po trzecie: partia jest najwyższą formą klasowej organizacji proletariatu, motorem i siłą kierowniczą wszystkich innych bezpartyjnych organizacji klasy robotniczej i mas ludowych, jak również organów państwowych i gospodarczych. Partia kieruje innymi organizacjami dzięki busoli marksizmu — leninizmu, opierając się na swoim autorytecie moralnym i politycznym, na swoich kadrach otoczonych zaufaniem mas.

Po czwarte: partia musi być najściślej związana z masami, z ludem pracującym, z klasą robotniczą, która partię zrodziła i której partia przewodzi i służy. Ażeby żyć, rozwijać się i zwyciężać, partia, idąc na czele mas, musi stale troszczyć się o interesy ludu, przysłuchiwać się jego głosom i dążeniom, podnosić swój autorytet i wpływ wśród mas oraz uczyć się u mas.

Po piąte: partia musi opierać się na twardej i jednolitej dla wszystkich dyscyplinie i musi być całkowicie zwarta i jednolita wewnątrz, tak ażeby nie dopuszczać do powstawania grup i frakcji, łamiących dyscyplinę i jedność partii oraz przenoszących wrogię wpływ do szeregów partii.

Po szóste: partia musi nieustannie oczyszczać się od elementów obcych, chwiejnych, oportunistycznych. Bez walki z tymi elementami partia nie potrafi zachować ani jedności, ani dyscypliny, ani zdolności bojowej.

Czułość wobec obcych, reakcyjnych poglądów, zaszczyconych przez burżuazyjne otoczenie i nacisk wroga, bezkompromisowa walka z nosicielami tych szkodliwych teorii i wpływów ideologicznych, rugowanie elementów zdemoralizowanych i przypadkowych — oto konieczne warunki wzrostu siły partii i jej kierowniczej roli.

marksizmu-leninizmu. Ideologia marksizmu-leninizmu pozwala nam wytyczyć słuszną drogę rozwoju naszego kraju, drogę marszu naprzód do socjalizmu. Nauka marksizmu-leninizmu uczy nas nie trzymać się jakiegos jednego szablonu, lecz ogólne wskazania, ważne dla każdego kraju, znajdującego się na danym etapie rozwoju stosować do konkretnych realnych warunków tego kraju. Nauka marksizmu-leninizmu pozwala nam ujawniać wszystkie formy wpływu burżuazji, wpływu elementów obcych klasowo na ruch robotniczy.

Dlatego kładziemy u podstaw naszej partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wskazania marksizmu-leninizmu.

Roman Werfel.

Partia bolszewików - wzór partii nowego typu

W oparciu o te zasady partia bolszewików wyrosła w siłę, zdolną poprowadzić proletariatu do zwycięskiego szturmu przeciwko władzy kapitalistów i obszarników na terenie jednej szóstej świata, zdobyć władzę dla robotników i chłopów, utrwalić państwo radzieckie na przekór interwencji imperialistów, rozwinąć gigantyczne siły wytwórcze kraju, zbudować nowe socjalistyczne społeczeństwo, pokonać Niemcy hitlerowskie w wojnie i wyzwolić Europę od faszystowskiego barbarzyństwa.

Partia bolszewików, zdobywając władzę w 1917 roku, stała się siłą napędową społeczeństwa radzieckiego, jądrem kierowniczym wszelkiego partyjnego działania we wszystkich dziedzinach życia swego kraju, mózgiem wszystkich twórczych poczynań radzieckiej klasy robotniczej, mas chłopskich, sztabem walki w obronie zdobyczy rewolucji i socjalizmu.

Swoją siłę i jedność partia bolszewików wykuła w długotrwałej walce o triumf zasad Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, w walce, która toczyła się nie tylko z wrogiem zewnętrznym, przeciwko reakcji występującej z odkrytą przyłbicą, ale i z wrogiem we własnych szeregach, z przeszkodami i przeciwnościami, które powstały w jej łonie w biegu rozwoju. Zwalczając chwiejność oportunistów w dziedzinie ideologii i organizacyjnej praktyki, przewyciężając kolejne odchylenia antymarksistowskie i antyleninowskie, pokonywując opozycję trockistowską i prawicową — partia bolszewików krzepła, hartowała się, rosła w potęgę. Tew. Stalin, oceniając przed wielu laty (1927 r.), kolejne etapy rozwojowe partii bolszewików mówił:

„WKP(b) rosła i krzepła, przewyciężając wewnątrzpartyjne przeciwności. Wynika stąd, że przewyciężenie wewnątrzpartyjnych rozbieżności na drodze walki jest prawem rozwojowym naszej partii. Niektórzy mogliby powiedzieć, że jest to prawo dla WKP(b), lecz nie dla innych partii proletariackich. Byłoby to niesłuszne. Prawo to jest prawem rozwojowym dla wszystkich większych partii, niezależnie od tego, czy mowa jest o partii proletariackiej ZSRR, czy też o partiach na Zachodzie”.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego realizuje się na fundamencie całego dotychczasowego dorobku nie tylko polskich partii robotniczych, ale również międzynarodowego ruchu robotniczego, a zwłaszcza WKP(b), czółowego oddziału światowego ruchu robotniczego.

Warunki rozwoju polskiego ruchu robotniczego są historycznie odmienne od warunków, w których rozwijała się WKP(b).

Zasadnicze założenia partii nowego typu, wypracowane i sprawdzone w dziejach WKP(b), są jednak wspólne dla wszystkich rewolucyjnych partii robotniczych.

Nierozwalna łączność teorii i praktyki, żelazna dyscyplina, centralizm demokratyczny, przodownictwo i kierownicza rola w całym życiu kraju, mocna więź z masami ludowymi, stała się walką o słuszną linię polityczną, o czystość szeregów partii, wszystkie te cechy, które charakteryzują partię marksistowsko-leninowską, tworzyć muszą kościć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ludzie Wielkiego Proletariatu



LUDWIK WARYŃSKI

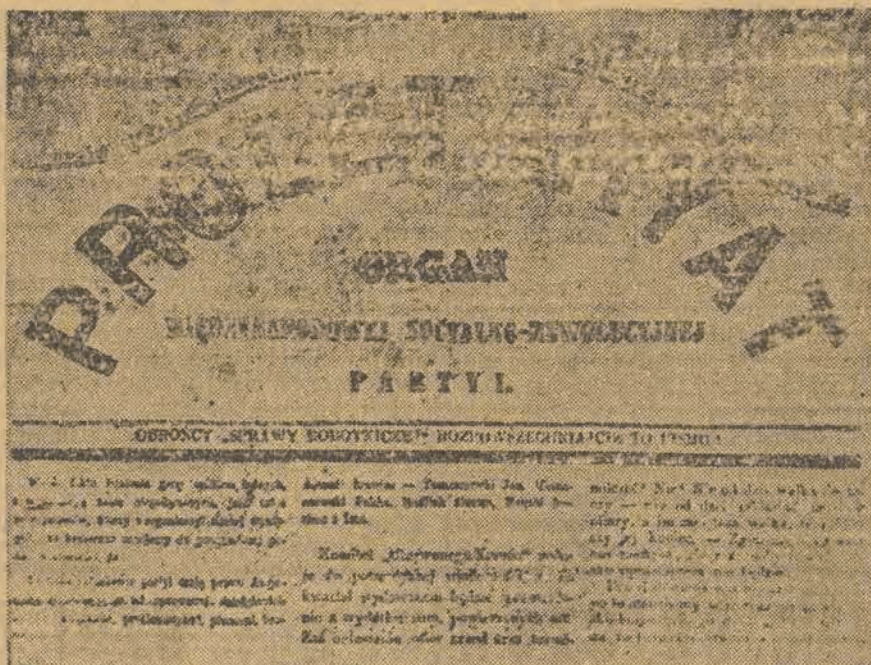
„MY NIE SEKCIARZE, ANI TEŻ NIE ODERWANI OD ŻYCIA RZECZYWISTEGO MARZYCIELE, ZA KTÓRYCH NAS UWAGA OSKARŻENIE, A NAWET I OBRONA. SOCJALISTYCZNA TEORIA OTRZYMAŁA PRAWO OBYWATELSTWA W NAUCE I NA JEJ KORZYSC NIEUSTANNIE ŚWIADCZA FAKTY REALNE WSPÓŁCZESNEGO ŻYCIA”.



STANISŁAW KUNICKI

Te słowa wypowiedziane przez Waryńskiego na procesie — określają nieprzemijające znaczenie „Proletariatu”, którego on był jednym z twórców. — Partia ta rewolucję społeczną za cel sobie stawiając — choć nie wolna od błędów — była głosicielką zasad naukowego socjalizmu — marksizmu i międzynarodowej solidarności proletariatu.

Były to lata siedemdziesiąte — osiemdziesiąte ubiegłego stulecia. Okres rozpoczynający się na szeroką skalę produkcji wielkoprzemysłowej, okres pierw-



szych przejawów ruchu robotniczego. Pierwsze jak to wówczas nazywano „znowy” przeciwko kapitalistom, strajki krwawo tłumione przez Poznańskich, Lilpopów, Borstów. Budziła się świadomość klasowa polskiego proletariatu, budziła się chęć do walki. W młodym socjalistycznym ruchu rolę znaczną odgrywa młodzież ucząca się — inteligencja brutalnie uciskana przez carat.

Na czoło wysuwa się w Warszawie utalentowany organizator, ofiarny rewolucjonista, Ludwik Waryński.

Wcześniej rozpoczął swą działalność. Już jako młody student uniwersytetu petersburskiego Waryński zostaje aresztowany za udział w studenckich rozruchach i wydalony z uczelni.

W Warszawie organizuje robotników — aby lepiej poznać ich życie, aby bardziej się z nimi związać — pracuje w największej fabryce — metalowej Lilpop, Rau i Lowenstein.

Po tym wraz z kilkoma robotnikami i studentami zakłada warsztat ślusarski, ten warsztat to kuźnia ruchu rewolucyjnego.

Jakie są formy walki klasowej na tym pierwszym etapie?

Jedną z nich jest organizowanie — kas oporu — funduszu robotniczego na wypadek strajku. Szeroka organizacja kas oporu staje się bazą „kół rewolucyjnych” które rozrastają się szybko.

Jednocześnie nabiera rozmachu propaganda. Tłumaczy się na język polski i rozpowszechnia dzieła Marksa, Liebknechta, Laforgue'a, Lassale'a i innych.

W roku 1878 — uchwalony zostaje t.zw. program brukselski — dokument ten świadczy o niewątpliwym wpływie, jaki na grupę Waryńskiego obok marksizmu wywierał początkowo anarchizm — Bakunina.

Późniejsze publikacje wskazują na proces odrzucania przez tych działaczy balastu wpływów drobnomieszczańskiej ideologii.

Działalność Waryńskiego ściąga nań uwagę szpicłów carskich. Tropiony nieustannie zmuszony jest opuścić Warszawę. Wyjeżdża do Galicji i tam po niedługim czasie aktywnej pracy — zostaje aresztowany wraz z wieloma innymi działacza-

mi. Słynny proces krakowski przyczynia się do spopularyzowania idei głoszonych przez Waryńskiego i towarzyszy, którzy z ławy oskarżonych wygłaszają płomiennie przemówienia. Waryński — uniewinniony — na krótko udaje się do Genewy, gdzie wchodzi w skład redakcji rewolucyjnego pisma „Równość”.

Ale już w 1882 r. Waryński wraca do kraju, do Warszawy. W czasie dyskusji z wybitnymi towarzyszami na emigracji poglądy jego okrzepły, skryształowały się. Waryński rozpoczyna wielką pracę jednoczenia grup i kół robotniczych — tworzenia partii — awangardy klasy robotniczej — kierowniczego sztabu rewolucyjnego ruchu polskiego ludu.

Program pierwszego kierownictwa partii t.zw. „Komitetu robotniczego” — to przeniesienie na polski grunt zasad sformułowanych przez Marksa i Engelsa w Manifestie Komunistycznym:

PROLETARIAT POLSKI, JAKO KLASA WYZYSKIWANA NA GRUNCIE WALKI Z WYZYSKIWACZAMI SOLIDARYZUJE SIĘ ZE WSZYSTKIMI WYZYSKIWANYMI, BEZ WZGLĘDU NA ICH NARODOWOŚĆ... GŁOSI PROGRAM — WYZWOLENIE KLASY PRACUJĄCEJ SPOD EKONOMICZNEGO, POLITYCZNO-SOCJALNEGO, MORALNEGO UCISKU WINNO BYĆ DZIEŁEM SAMYCH ROBOTNIKÓW...

Program (w przeciwieństwie do „brukselskiego”) wysuwa sprawę socjalistycznego państwa, żąda, aby „ZIEMIA I NARZĘDZIA PRACY PRZESZŁY Z RĄK JEDNOSTEK NA WSPÓLNĄ WŁASNOŚĆ PRACUJĄCYCH, NA WŁASNOŚĆ SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA”.

Komitet robotniczy dąży do skupienia wszystkich sił rewolucyjnych kraju, jako centralne kierownictwo Partii. „Proletariat” rozwija ożywioną działalność, wydaje liczne odezwy, reagując na bieżące wypadki polityczne i wzywając do walki z kapitalistami i caratem.

Jedną z bardziej charakterystycznych jest odezwa napisana w związku z zarządzeniem oberpolicmajstra Buturlina o poddawaniu robotniczym badaniom na równi z prostytutkami. Oto jej tekst:



PIOTR BARDOWSKI

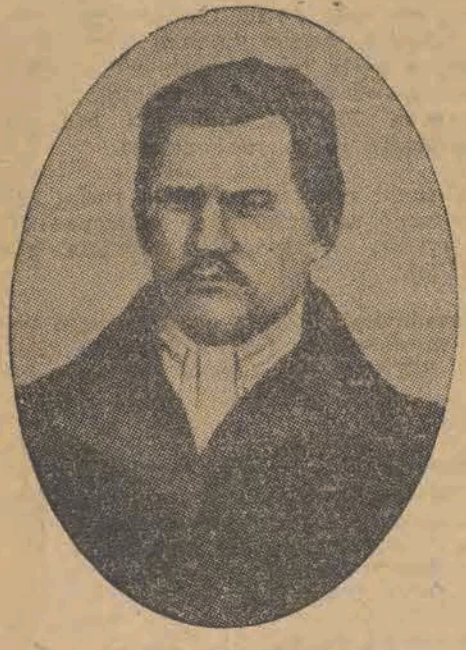
„ROBOTNICY — OBYWATELE!

Rozporządzenie Ober-policmajstra z dn. 10 lutego nakazuje poddawać rewizji policyjno-lekarskiej wszystkie kobiety, pracujące w fabrykach, warsztatach i magazynach, oraz usługę zakładów fabrycznych. Jest to obelga o jakiej świat nie słyszał. A więc dość żyć z pracy, by nieść na swym



MICHAŁ OSSOWSKI

czole piętno prostytutki. Więc żony, córki i siostry wasze, które los zmusił pracować, prawo zalicza do rzędu ulicznych nierządnie handlujących swym ciałem. By uniknąć hańbiącej rewizji, trzeba pozyskać względy pana — fabrykanta; każdą robotnicę, która we wszystkim ulegać mu nie zechce, odda on w ręce policji i na listę prostytutek zapisze. Robotnicy! Wam dano policzek, was spodlić chciało — wypróbować waszą cierpliwość i uległość.



PIOTR DABROWSKI



FILIPINA PŁASKOWICKA



JÓZEF SZMAUS



LURIE MIKOŁAJ

Pionierzy Ruchu Robotniczego w Polsce



JAN PIETRUSIŃSKI

Jak odpowiecie na to? Czy dozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy? Czyż wydadcie się na łup ostatecznego wyzyskiwania i rozpusty krwią waszą utuczonych fabrykantów, którym rząd daje dziś nową broń do karania wszelkiej nieuległości?

Robotnicy! Nie dopuście do tego!



ZOFIA SANDBERG

Nie cofnijcie się przed grożącym klasie waszej niebezpieczeństwem. Odeprzyjcie napad, bodajby krwią, ten protest odpłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby.

Do oporu nikczemnemu rozporządzeniu dziś was wzywamy!

Dowiedźcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary was nie straszą.

Chcą walki, będą ją mieli.

KOMITET ROBOTNICZY

Warszawa, dnia 13 lutego 1883 r.



MIECZYŚLAW MAŃKOWSKI



Hasło walki zostało podjęte przez masy pracujące. Wobec zdecydowanej postawy obronnej robotników rząd cofnął haniebne zarządzenie. To zwycięstwo wzniesło wiarę we własne siły. Partia rośnie w moc i znaczenie i to nie tylko w Warszawie, — powstają nowe organizacje w kraju, a najsilniejsze są w Łodzi i w Zgierzu.

„Proletariat“ — Partia robotnicza widzi naturalnych sprzymierzeńców robotniczych w bezrolnym chłopstwie. W odezwie „do pracujących na roli“ czytamy:

„My socjaliści w imię waszych potrzeb i interesów walkę podjęliśmy i gotujemy zgubę i zagładę wszystkiemu co ciemieży pracujący lud. Jak robotnikom miast — fabryki, tak wam włościanie — ziemię, a wszystkim — wolność da przyszła rewolucja“.

Wzywając masy chłopstwa pracującego do walki rewolucyjnej, odezwa kończy słowami: „W chwili rewolucji my będziemy z wami, poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy:

**ZIEMIA NALEŻEC WINNA DO TYCH, KTÓRZY JĄ ORZĄ.
FABRYKI DO TYCH, KTÓRZY W NICH PRACUJĄ.**

Do walki więc stawajcie, a tym prędzej będzie nasze wspólne nad wrogiem zwycięstwo“.

I oto w roku największego wzrostu partią zachwiał potężny cios:

Waryński zostaje aresztowany, Waryński — przywódca partii. Waryński polityk najbardziej z marksizmem zrośnięty. Waryński, który trzymał w swym ręku wszystkie niemal nici organizacyjne. Nie mogło to pozostać bez wpływu na dalsze dzieje partii.

Tym bardziej, że w ślad za pierwszym ciosem następują dalsze — masowe areszty. W szpony carskich oprawców dostają się Kunicki, Bardowski, Ossowski, Pietrusiński, Rechniewski, Kmiecik i wreszcie setki innych

Jeszcze w marcu 1885 partia zdobywa się na zorganizowanie masowej demonstracji bezrobotnych. Ale już na jesieni tegoż roku nowa fala terrorku rozbiła organizację.

Proces Waryńskiego i towarzyszy to jedna z najpiękniejszych kart bohaterskiej historii ruchu robotniczego w Polsce. Mowa Waryńskiego to dokument odwagi, dokument wiecznie żywych, wiecznie aktualnych prawd marksizmu. Ostatnie słowa rewolucjonisty brzmią:

Skończyłem sędziowie. Jedno mam jeszcze do powiedzenia. Jakikolwiek bądź wyrok nad nami zawładnie proszę was — nie oddzielajcie losu mego od losu moich towarzyszy.

Zostałem aresztowany wcześniej od wszystkich moich towarzyszy. Ale to, co dokonane przez nich zostało, ja sam uczyniłbym, jeśli bym był na ich miejscu, uczciwie służyłem tej sprawie i gołów jestem za nią życie położę.

Mocne i dumne przemówienie wygłosił Kunicki:

„Cała moja wina — to miłość moja do ludu, za uwolnienie którego gołów jestem do ostatniej kropli przeleć krew swoją...“.

* * *

Wyrokiem sądu carskiego 4-ch skazano na śmierć, 18-tu na 16-cie lat katorgi (w tej liczbie i Waryńskiego) resztę na mniejsze kary.

28 stycznia 1886 na stokach cytadeli stanęły 4-ry szubienice. KUNICKI — nieugięty rewolucjonista, BARDOWSKI — rosjanin, sędzia pokoju, który wyrzekł się kariery i życie swe związał z walką polskiego ludu, — dwaj młodzi robotnicy: PIETRUSIŃSKI. (tkacz ze Zgierza) i OSSOW-



FRANCISZEK COBEL

SKI — ginęł — a głowę nieśli wysoko, jak przystało na bojowników o wolność.

„NIECH ŻYJE REWOLUCJA SOCJALNA!“ — ten okrzyk ostatni echem odbił się w sercach proletariatu polskiego. A ci, którzy pozostali w więzieniu wołali z poza krat i murów do żywych: „Towarzysze! te szubienice, dźwignięte dla was. Trupami tymi zastraszyć was chciano, a tym postrachem szyje wasze nagięte do jarzma



MARIA BOCHUSZEVICZ

ducha waszego spodłił tchórzostwem!

„Nie dajcie ginąć sprawie, a jeśli sił wam starczy, nie przebaczele katom szubienice. Niech pozna wróg, że LUD ROBOTNICZY RAZ ODRODZONY NIE USTANIE W WALCE, AŻ ZWYCIĘŻY!“

* * *

Lud w Polsce zwyciężył. A Zjednoczona Partia Robotnicza poprowadzi go do wy-marzonego przez Waryńskiego ustroju, do socjalizmu.

I. T.



KORNEL DANIŁOWICZ



JAN PASZKE



KAZIMIERZ TOMASZEWSKI

ORZEŁ REWOLUCJI



Imię Róży Luksemburg wiąże się nie-
rozzerwalnie z walką proletariatu polskiego
i międzynarodowego na przestrzeni całych
dziesięcioleci. Róża była wybitnym teore-
tykiem naukowego socjalizmu, a jedno-
cześnie jak najczynniejszym politykiem,
nie znośącym zgniłych kompromisów, nie-
ugiętym bojownikiem o wyzwolenie mas
pracujących z kajdan niewoli kapitali-
stycznej i natchnionym trybunem ludu,
pociągającym za sobą do walki najlepszych
ludzi klasy robotniczej.

Urodziła się ona w roku 1871 w Zamo-
ściu, skąd wkrótce przeniosła się do gim-
nazjum do Warszawy. Już w gimnazjum
należała wraz z grupą uczennic do Kółka
Młodzieży Socjalistycznej, pozostającym
pod wpływem t. zw. Drugiego Proletariatu.
Kiedy w roku 1888 żandarmeria carska na-
trafiła na ślady tego kółka, 18-letnia
Róża zmuszona była emigrować do Szwaj-
carii. W ucieczce pomagał jej jeden z naj-
wybitniejszych rewolucjonistów owych
czasów Marcin Kasprzak. W ten sposób
rozpoczyna ona życie zawodowej rewolucjo-
nistki. W Szwajcarii wstępuje na Uniwer-
sytet Zurychski, a jednocześnie pogłębia
swą wiedzę marksistowską, zajmując się
intensywnie studiami nad ekonomią poli-
tyczną.

W roku 1892 wstępuje Róża do kółka
socjalistów polskich w Zurychu, w którym
jako dojrzała i samodzielna marksistka, za-
czyna wkrótce odgrywać rolę kierownika.
Grupa zurychska do której prócz Luksem-
burg należał wówczas: Marchlewski, Weso-
łowski oraz Tyszkó — Jogiches, stawia
sobie za zadanie teoretyczne rozpra-
wienie problemów socjalnych Polski z punktu
widzenia naukowego socjalizmu. W tym
samym czasie, w roku 1893, na terenie Kon-
gresówki powstaje organizacyjno-politycz-
ny odpowiednik kółka zurychskiego — So-
cjał-Demokracja Królestwa Polskiego i Lit-
wy. Róża Luksemburg staje się od pierw-
szej chwili mózgiem i właściwym przywódcą
SDKP i L. Opracowuje ona założenia
programowe partii, walczy przeciw oportu-
nizmowi, widząc w nim wyraz wpływu na
ruch robotniczy obecnej proletariatu ide-
ologii: zwalczając zdecydowanie nacisk na
ruch robotniczy żywiołów nacjonal-
istycznych, a głównie pilsudczwowskich,
które działały w ówczesnej PPS; krzewi
zasadę międzynarodowej solidarności pro-
letariatu i braterskiego sojuszu narodów,
zamieszujących Rosję, przeciw wspólne-
mu ich wrogowi, caratowi.

W związku z chwilowym rozbitciem SDKP
i L przez żandarmerię carską, Róża Luk-
semburg wyjeżdża do Niemiec, gdzie staje
na czele lewego skrzydła ruchu socjałde-
mokratycznego, biczując bezlitośnie rewizjo-
nistów spod znaku Bernsteina. I w tym jed-
nak okresie nie traci kontaktu z polską kla-
są robotniczą. Prowadzi systematyczną ak-
cję uświadamiającą wśród robotników pol-
skich w Poznańskim i na Górnym Śląsku,
dostarcza artykułów do prasy polskiej w
Kongresówce, okazuje wspaniałą pomoc
polskim socjałdemokratom.

Gdy w styczniu 1905 roku wybucha re-
wolucja, która obejmuje nie tylko teryty
właściwej Rosji, ale także i Kongresówkę,
kiedy bohaterki proletariatu Łodzi i War-
szawy stają w pierwszych szeregach tej
walki, Róża jedzie do kraju i rzuca się w
wir walki. Organizuje prasę SDKP i L,
która dzięki niej ukazuje się regularnie
wbrew terrorowi carskiemu, pisze wezwania,
oddaje cały swój bohaterski temperament
na usługi walczącej klasy robotniczej. Zwa-
sza w centralnym organie SDKP i L

„Czerwonym Sztandarze“ ukazują się czę-
sto artykuły i odezwy, w których pozna-
ć lwi pazur tej nieugiętej bojowniczki. Już
jednak po kilku miesiącach dostaje się Róża
w ręce carskiej „Ochrany“ i tylko dzięki
wyjątkowym staraniom udaje jej się
wydostać z więzienia i uciec do Niemiec.

W roku 1907 na Kongresie Stuttgarckim,
jako delegatka SDKP i L wspólnie z Leni-
nem wnosi poprawkę do rezolucji o woj-
nie, głoszącą, że w razie wybuchu wojny
imperialistycznej partii proletariackie winny
„wzywać masy do wykorzystania powsta-
łego na wskutek wojny kryzysu celem
przyspieszenia krachu całego ustroju kapi-
talistycznego“. Na licznych wiecach i wy-
stąpieniach w Niemczech piętnuje ona wo-
dzów niemieckiej SD, jako sługusów mili-
taryzmu i imperializmu niemieckiego. Kie-
dy w swych przemówieniach na wiecu we
Frankfurcie nad Menem w roku 1913
stwierdza: „jeśli nam każą strzelać w na-
szych braci francuskich — odpowiemy:
Nie, tego nie zrobimy!“ — rząd pruski
skazuje ją na rok więzienia.

Niemiecka socjałdemokracja — już
przed wojną, przeżarta oportunizmem i

szowinizmem włącza się z chwilą wybuchu
wojny do ogólnego frontu imperializmu i
staje w jednym szeregu z burżuazją. Róża
tworzy wówczas nielegalną organizację
rewolucyjną „Spartakus“, do której wstę-
pują najlepsi bojownicy niemieckiej klasy
robotniczej Franciszek Mehring, Klara
Zetkin, Karol Liebknecht i inni. W czasie
wojny za swą działalność Róża dostaje się
wielekroć do więzienia, ale nawet z lochów
więziennych kieruje rewolucyjną organi-
zacją, zasila ją odezwami i artykułami. W
pracy pt. „Kryzys socjałdemokracji“ nazy-
wa skorumpowaną socjałdemokratyczną
partię niemiecką, cuchnącym trupem.

Z dala od kraju ojczystego Róża nie-
ustannie instruuje i wychowuje rewolucyjne
kadry SDKP i L w duchu walki z wojną
o rewolucyjne wyzwolenie klasy robotni-
czej. Róża przeciwstawia się z całą energią
wszelkim dążeniom pilsudczwowskim i endecji
oraz ich agentur zmierzających do zaszczep-
ienia w ruchu robotniczym i chłopskim
„orientacji“ na ten czy inny blok imperia-
listyczny.

W roku 1918 wybucha w Niemczech re-
wolucja. Róża odzyskuje wolność. Jednakże

niemiecka socjałdemokracja, która prze-
chwytuje wówczas władzę nie zmierza do
utrwalenia rewolucji, lecz do jej zgnięce-
nia. Róża Luksemburg wraz z Karolem
Liebknechtem wioda swoją bojową orga-
nizację „Spartakus“ do walki z reakcją.
Nieliczne, ale zahartowane kadry rewolu-
cjonistów organizują Komunistyczną Partię
Niemiec.

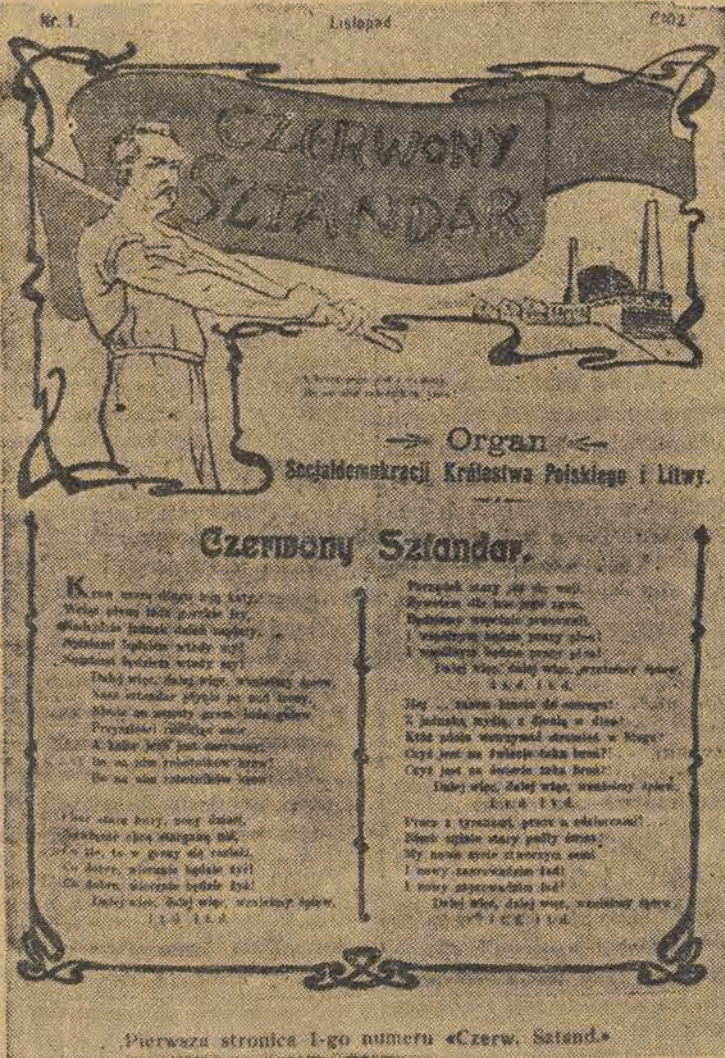
Aczkolwiek Róża Luksemburg jest poch-
łonięta trudną i nierówną walką z reak-
cją niemiecką, nie zapomina ona jednak
i o proletariacie polskim. W roku 1918
przesyła braterskie pozdrowienia na zjazd
organizacyjny Komunistycznej Partii Ro-
botniczej Polski. Tymczasem zwierają się
siły niemieckiej reakcji, która wspólnie z
Noskiem Scheidemannem mobilizuje swe
bandyckie kadry, by zniszczyć młody ruch
rewolucyjny.

15 stycznia 1919 r. klika monarchystycz-
nych oficerów, korzystając z wytworzonej
przez socjałdemokratycznych kadry nie-
mieckiej klasy robotniczej atmosfery bez-
prawia i występując jako ich szturmowa
siła w walce z ruchem rewolucyjnym, mor-
duje bestialsko jego przywódców Różę
Luksemburg i Karola Liebknechta.

Dziedzictwo teoretyczne Róży Luksem-
burg jest bardzo duże. Postać jej weszła
na zawsze do historii polskiego i między-
narodowego ruchu robotniczego, ale wspo-
minając jej zasługi, nie powinniśmy rów-
nież zapominać o jej błędach. Róża wychod-
ząc z fałszywej analizy imperializmu do-
szła do wniosku o automatycznym krachu
kapitalizmu, a stąd, już jako nienukionna
konsekwencja, wyrosło niedoceniaenie przez
nią roli organizacji sił do walki rewolu-
cyjnej, roli partii. Wychodząc z założenia,
że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej
rozwiąże wszystkie problemy i nie docenia-
jąc znaczenia sojuszu proletariatu z chłop-
stwem oraz roli walki narodowo-wyzwoleń-
czej przeciw imperializmowi, zajmowała Róża
niewłaściwe stanowisko w kwestii chłop-
skiej i narodowej.

Błędy te nie mogą jednak przekreślić hi-
storycznych zasług Róży Luksemburg w
walce przeciw naciskowi obcych elemen-
tów i obecnej ideologii na klasę robotniczą,
o zachowanie zasad rewolucyjnego mark-
sizmu w walce z naporem oportunizmu i
nacjonalizmu. Toteż właśnie Lenin, który
najostrzej krytykował te błędy Róży Luk-
semburg, twierdził, że „nie bacząc na swe
błędy była ona i pozostanie orłem“.

„Polska klasa robotnicza widzi w Róży
Luksemburg jednego z najwybitniejszych
i najofiarniejszych przedstawicieli rewolu-
cyjnego nurtu w polskim i między-
narodowym ruchu robotniczym. Jako czynowy
oddział klasy robotniczej, jako partia na-
rodu polskiego i organizator jego walki o
niepodległość Zjednoczona Partia Robotni-
cza będzie wolna od błędów luksemburgiz-
mu, podobnie jak jest od niej wolna od
chwili swojego powstania Polska Partia Ro-
botnicza. Ale jednocześnie przyjmujemy ze
wspaniałej skarbicy ideologicznej Róży
Luksemburg wszystko to, co było słuszne
i wielkie.“



MARCIN KASPRZAK

(Z odezwy Socjałdemokracji Królestwa Pol-
skiego i Litwy z sierpnia 1904 roku).
„Towarzysze! Wiedźcie, że tym, który w
mężnej samoobronie dał w drukarni na Dwor-
skiej ulicy pięć strzałoków śmiertelnych do pa-
chołków cara, jest

MARCIN KASPRZAK

Robotnicy! Znamie wam dobrze to imię. Star-
si bojownicy za sprawę robotniczą pamiętają
go z czasów, gdy im przodował w walce. Młod-
zi słyszeli o Marcinie Kasprzaku, jako o so-
cjałście szalonej odwagi, niezmordowanej
energii, żelaznego hartu ducha.

Już przed dwudziestu prawie laty zaczął
jako obywatel pruski swą pracę dla sprawy
socjalistycznej w Poznaniu w czasie najwię-
klejszych prześladowań Bismarka przeciw socja-
listom. Już w roku 1887 Kasprzak zostaje ska-
zany przez sąd poznański za oświecanie i orga-
nizowanie robotników na 2 lata więzienia
ale niebawem ucieka on z murów pruskiego
więzienia do Warszawy, aby tu oddać się zno-
wu sprawie robotniczej. Od 1887 roku do 1892
Kasprzak był jednym z najczynniejszych agi-
tatorów starej partii socjalistycznej „Prole-
tariat“.

W roku 1893, ujęty przez żandarmów, pozna-
je Kasprzak z kolei mury więzienia rosyjskie-
go. Przesiedziawszy w Cytadeli około 2 i pół
lat przeniesiony zostaje do szpitala Jana Boże-
go. Tu niezmordowany rewolucjonista przepi-
lowuje kratę i ucieka znowu na niemiecką
stronę. Ale zaledwie wydostawszy się w 1895
r. ze szponów rządu carskiego Kasprzak wpadł
w szpony pruskiego rządu. Za pierwszą uciecz-
kę z więzienia poznańskiego musiał odsiedzieć
swą karę w więzieniu pruskim.

Wszedłszy z katedry, Kasprzak nie-
złomny, niezmordowany, natychmiast zaczęta
znowu agitację w Poznaniu, oddaje się z zapa-
łem organizowaniu robotników, a w 1901 roku
postawiony zostaje przez robotników poznań-
skich na kandydata Socjałdemokracji przy wy-
borach do parlamentu.

Wreszcie w roku następnym już w najwyż-
szym stopniu suchoty, Kasprzak jedzie znowu do
Warszawy, aby oddać resztki swych sił Socjał-
demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. I tu
zostaje ujęty 27 kwietnia w drukarni partyj-
nej, ujęty z rewolwerem w rękę, nie chcąc się
oddać poraz drugi w ręce tego caratu, przeciw
któremu wiodł walkę niezmordowaną...

Banda carskich opryszków ma nareszcie swą
ofiary w swej mocy. Dokona ona na Kasprzaku
z pewnością mordu fizycznego z całą krwio-
żerością, do jakiej carat jest zdolny.

Ale, towarzysze, ten mord fizyczny, ten katu-
sze, które rząd rosyjski zadaje Kasprzakowi,
są niczem w porównaniu z tymi katuszami,
które mu zadawali przez lat 12 ludzie, zwęczy
się „socjalistami“.

Robotnicy! Na Kasprzaku dokonane było
stokroć gorsze morderstwo moralne przez garść
nikczemników, stojących na czele... PPS... Za-
to, że Kasprzak w końcu 1892 roku oddawał
usługi rosyjskim rewolucjonistom i że nie
chciał na rozkaz garści inteligentów zdradzić
międzynarodowego robotniczego socjalizmu...
Inteligenci — PPS-owcy ogłosili, że Kasprzak
jest złodziejem i że utrzymuje stosunki z poli-
cją. Chcieli go w ten sposób zabić moralnie,
odciąć mu dostęp do ruchu robotniczego...
Chcieli usunąć z drogi przeciwnika politycz-
nego, który miał wpływ na robotników i niewy-
czerpaną energię.

Ten niemy zamiar nie osiągnął skutku, ale
podejść życie Kasprzaka, doprowadził go do
ostatniej nędzy i do śmiertelnej choroby. Jego
pierwszy pobyt w Cytadeli, gdy pojechałszy
do Warszawy po świadectwo swych towarzy-
szy — robotników wpadł w ręce żandarmów,
suchoty, które w więzieniu wyniósł i które zruj-
nowały jego żelazny organizm, jego nędza po
powrocie do Poznania, wszystko to spada cie-

żarem tłoczącym na wytarte sumienia tych
oszczerców...

„W obronie czci Kasprzaka podnieśli natych-
miast głos świadomi robotnicy warszawscy,
protestowali robotnicy w Wrocławiu i w Pozna-
niu. Stała w obronie Kasprzaka Socjałdemok-
racja Królestwa Polskiego i starzy sławni so-
cjałści rosyjscy. A wreszcie oświadczył prze-
wodnicę Zarządu Głównego trzymilionowej So-
cjałdemokracji niemieckiej zawołali oskarży-
cieli Kasprzaka na sąd, a gdy ci nie byli w
stanie podać ani jednego dowodu — skazali
ich na ogólną pogardę...“

Wyrok carskich sędziów nad Kasprzakiem
stawia jego oszczerców pod pręgierz w oczach
wszystkich świadomych robotników i w oczach
wszystkich uczciwych ludzi...“

„Robotnicy polscy! Marcin Kasprzak to
krew z krwi waszej i kość z kości waszej! To
bohater polskiej klasy robotniczej i męczennik
za sprawę jej wyzwolenia.“

Cześć jego imię, wstępując w jego ślady!
Pomścicie jego męczennictwo zdwojonym zapa-
łem w walce przeciw kapitalizmowi i przeciw
panowaniu tej bandy zbrojów carskich, w któ-
rych szponach znajduje się dziś Kasprzak.
Precz z dzikim krwiożerczym caratem! Precz
z niemyimi oszczercami, planującymi szta-
ndard socjalizmu! Niech żyje Socjałdemokracja! Niech
żyje Marcin Kasprzak!“

Dwukrotnie Kasprzak stanął przed sądem
carskim i dwukrotnie sąd był zmuszony pro-
ces odroczyć. Wyrok zapadł podczas trzeciej
rozprawy w dniu 2 września 1905 roku. —
Marcin Kasprzak został skazany na karę
śmierci.

Wyrok został wykonany 8 września 1905
roku.

JULIAN MARCHLEWSKI

(z artykułów Feliksa Kona)



Nie było też przypadkiem, że właśnie on stanął na czele Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego w Polsce w 1920 roku. Godniejszego nie było. To też gdy Marchlewski stanął na terytorium polskim, gdy go otoczyły polskie rzesze robotnicze on się całkowicie znalazł z nimi i za naehntonym wodzem poszły odrazu masy polskie, dziesiątki lat oszukiwane przez papawców.

Działo się to w Białymstoku w 1920 roku. Ponieważ fabryki były zamknięte robotnicy snuli się głodni, bez pracy, po ulicach miasta. Przekonawszy się, że jest dostateczna ilość surowca, postanowiliśmy fabryki uruchomić. Zorganizowano święto pracy, na którym Marchlewski, jako prezes Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, wystąpił z przemówieniem... Jego mowa przenikała w duszę masy... Mówił on

o mękach i cierpieniach klasy robotniczej, o wielkiej misji historycznej proletariatu, o nowym u stroju, nowych budowniczych, o walce nie tylko z bronią w rękę, lecz i przy warsztacie, o ciężkiej żmudnej walce, prowadzącej w końcu do zwycięstwa. Robotnicy słuchali go w milczeniu, nie spuszczać zeń oczu, z zapartym oddechem. Poruszeni jakimś uczuciem wewnętrznym obnażyli głowy...

W tej chwili nie Marchlewski mówił. Przez jego usta przemawiał na dziedzińcu wietlisygiczny tłum robotniczy. Marzenia tego tłumy, jego rojenia, jego bojowa chęć zrzucenia jarzma niewoli, to wszystko, czym żyje proletariatus znalazło swój wyraz w tym przemówieniu. Zebrany tłum robotniczy czuł to całym swym jestestwem... Gdym go słuchał, opanowało mną to wzruszenie, jakie opanowało całą masę, wręczając się do życia... Dopiero w tej chwili ujrzałem Marchlewskiego w całej jego wielkości.



Jan Tyszka
(Leon Jogiches)

Nasz program

(z artykułu w „Przeglądzie Robotniczym“ Nr 1, wrzesień 1900 r.)

„Walcząc przeciwko caratowi walczymy jednocześnie przeciwko barbarzyńskiej rusyfikacji, jaką w celach politycznych prowadzi ten carat. Państwo rosyjskie ujarzmiło liczne narody i na tym ujarzmieniu po części opiera się potęga caratu, który podszczuwa jedną narodowość przeciw drugiej. Proletariat zwalczając carat musi przeciwstawiać tej rusyfikacji zasadę równouprawnienia, zasadę niezależności...”

„... Socjal - Demokracja w Królestwie Polskim i na Litwie stawia sobie za zadanie organizację masy robotniczej dla walki przeciw kapitalizmowi, przeciw wyzyskowi, przeciw uciskowi politycznemu, przeciw caratowi, walkę w imię socjalizmu i wolności politycznej.

(„Nasz Program“ — „Przegląd Robotniczy“ nr. 1, wrzesień, 1900 r.)

PRZECIW WOJNIE IMPERIALISTYCZNEJ

Z „Odezwy w sprawie mobilizacji“ (1914 roku)

Towarzysze robotnicy! Wzywamy was do strajku powszechnego!
Wzywamy was do demonstracji!
Precz z wojną!
Precz z caratem!
Niech żyje republika demokratyczna!
Niech żyje rewolucja!

Zarząd Krajowy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy
Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej (Lewicy)

J. STALIN

Feliks Dzierżyński



Po Frunzem — Dzierżyński.

Stara gwardia leninowska straciła jeszcze jednego z najlepszych swych kierowników i bojowników. Partia poniosła jeszcze jedną niepowetowaną stratę.

Kiedy teraz nad otwartą mogiłą roznamietujesz drogę, jaką przeszedł Dzierżyński — więzienia, katorgę, zesłanie, Nadzwyczajna Komisja do walki z kontrrewolucją, odbudowę zniszczonego transportu, budownictwo młodego przemysłu socjalistycznego, — chce się jednym słowem scharakteryzować to kipiące życie: płomień goręłości, płomień goręłości i bohaterstwa, odwaga w walce z trudnościami.

Revolucja naździernikowa postawiła go na ciekim posterunku — na stanowisku kierownika Komisji Nadzwyczajnej do walki z kontrrewolucją. Burżazja nie znała bardziej znienawidzonego imienia niż

imię Dzierżyńskiego, który stającą ręką odparowywał ciosy wrogów rewolucji proletariackiej. Postrach burżazji — oto czym był Feliks Dzierżyński.

„Epoka pokojowa“ — Dzierżyński po prostu spala się, odbudowując zdewastowany transport, a potem jako przewodniczący Rady Najwyższej Gospodarki Narodowej, pracując przy budownictwie naszego przemysłu. Nie znając wypoczynku, nie stroniąc od żadnej czarnej roboty, oddając wszystkie swe siły, całą swą energię sprawie, którą nazywał mu Partia — Dzierżyński spłonił w tej burzliwej pracy dla dobra proletariatus.

Zegnaj, bohaterze Października! Zegnaj, wierny synu partii!

Zegnaj, budowniczy Jedności i po tegi naszej partii!

(Prawda Nr 166 z 22 lipca 1926 r.)

Nasz stosunek do robotników rosyjskich

(z artykułu pod powyższym tytułem w „Sprawie Robotniczej“ Nr 7, styczeń 1894 r.)

„Takie są dążenia robotników rosyjskich.

Te same cierpienia, co i u nas, te same prześladowania i te same cele. Tak samo jak i my, świadomy robotnik rosyjski powiedział sobie: carat jest moim śmiertelnym wrogiem, obalenie caratu — moim pierwszym zadaniem! Tam więc, w Rosji, pod knutem tego samego rządu są miliony naszych towarzyszy i braci, z którymi iść musimy ręką w rękę na carat do walki o swobodę... My wszyscy robotnicy jednako pożądamy zupełnej dla wszystkich wolności... Gdy z jednej strony złączyli się polscy i rosyjscy wyzyskiwacze w pogoni za bogactwem i w służalstwie carowi, z drugiej strony powinni połączyć się polscy i rosyjscy proletariusze w dążności do swobody i w walce z caratem... Każde zbliżenie między polskim i rosyjskim robotnikiem w dążeniu do swobody podłoży nową minę pod tron despotyzmu rosyjskiego. Jak najbliższe, jak najściślejsze połączenie z robotnikami rosyjskim w dążeniu do obalenia caratu jest pierwszym warunkiem wspólnego zwycięstwa robotników nad rządem... Dziś podać sobie muszą po bratersku dłoń, cały proletariatus polski z rosyjskim proletariatus. A kiedy podniosą się razem miliony polskich i rosyjskich dłoń robotniczych — „jarzmo despotyzmu rozleci się w proch“.

Nr. 1 MARZEC 1902.

PRZEGLĄD SOCJALDEMOKRATYCZNY
ORGAN PARTII SOCJALDEMOKRATYCZNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO I LITWY

Od Redakcji.

W myśl uchwały ostatniego Zjazdu partyjnego w kraju i zgodnie z postanowieniem ostatniej konferencji partyjnej w Zagranicy, objelismo redakcję „Przeglądu Socjaldemokratycznego“, w celu słuzenia teoretycznym i praktycznym interesom naszego ruchu. „Przegląd“ będzie organem propagandy, słuony, pogłębienia i rozwoju naszych zasad teoretycznych i programowych, organem krytyki naszych przeciwników politycznych i teoretycznych, jak również organem samokrytyki i dyskusji.

„Przegląd Socjaldemokratyczny“ ma być nie tylko organem teoretycznym, lecz również organem rozstrzygnięcym z punktu widzenia naszych zasad wszelkie praktyczne interesy naszej Partii i wszelkie ważniejsze zjawiska naszego życia społecznego, odkrywając ich związek przyrodzony i ich miejsce w ogólnym procesie naszego rozwoju ekonomicznego, politycznego i kulturalnego.

Podjęliśmy się trudnego zadania, jakie włożył na nas ostatni Zjazd krajowy i ostatnia konferencja zagraniczna, i liczymy na moralne i materialne poparcie wszystkich naszych towarzyszy partyjnych i przyjaciół i mamy nadzieję, że dzięki współdziałaniu z czytelnikami naszymi i współpracownikami „Przegląd Socjaldemokratyczny“ stanie się ważnym organem walki w ruchu socjaldemokracji polskiej.

Pierwsza stronica 1-go numeru „Przeglądu SD“

„W tym właśnie czasie (lata 1887 — 1892 — Red.) stanął Marchlewski w szeregach walczących o wyzwolenie proletariatus, i wielkopomną jego zasługą jest to, że już wtedy wśród zamętu ideologicznego jaki wówczas panował odnalazł i wskazał polskiej klasie robotniczej właściwą drogę walki, dźwignął wysoko sztandar rewolucyjnego marksizmu i pod ten sztandar nawoływał masy pracujące.

Zorganizowany przy czynnym współdziałaniu Marchlewskiego „Związek Robotników Polskich“ stał się tym ogniskiem, w którym skupiały się żywiły robotnicze, najbardziej klasowo uświadomione, stojące pod sztandarem międzynarodowej łączności proletariatus — żywiły którym obcy był szowinizm, które jednak przez to nie uchylały się od walki politycznej.

Duszą tego Związku był tow. Marchlewski. Pracując wśród robotników jako farbiarz, wezuwając się w niedomagania i potrzeby mas, Marchlewski wkrótce staje się, że się tak wyrażę, duszą tych mas, rzecznikiem ich dążeń, wodzem walczących...

I wkrótce, wchłonawszy w siebie te dążenia, Marchlewski wraz z Różą Luksemburg, i innymi staje się organizatorem i założycielem „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy“.

Jego dzieje to dzieje tej partii. Dzieje partii — to jego dzieje. Życiem tej partii Marchlewski żył, w partii tej dominującą rolę odgrywał, należąc do tych niewielu szczęśliwców, którzy przez cały ciąg swej 40-letniej działalności ani razu nie zboczyli z raz wytkniętej drogi.

Pod sztandarem rewolucyjnego marksizmu walczył Marchlewski w Polsce, ten sztandar wysoko wznosił, gdy carskie rządy z kraju go wygnały i on działał w Niemczech, walcząc z krzewiącym się w drugiej Międzynarodówce rewizjonizmem... Pod tym sztandarem zwalczał socjal - patriotyzm w kraju, kolonialne zakusy rewizjonistów w całym świecie, oszukiwanie ludzienia proletariatus przez socjalogudę o wrastaniu socjalizmu w kapitalizm, ludzienia, które bujnym chwastem wyrosły w ostatnich czasach w II Międzynarodówce i doprowadziły tę organizację do zdrady i zaprzędania burżazji interesów proletariatus.

Słowem i piórem, odezwaniami agitacyjnymi i poważnymi studiami naukowymi na kółkach robotniczych i na międzynarodowych kongresach prowadził Marchlewski swą walkę nie ustępując z pola, chociażby ją prowadzić należało z takim autoritetami, jak Bebel, Kautsky, Wiktor Adler i inni.

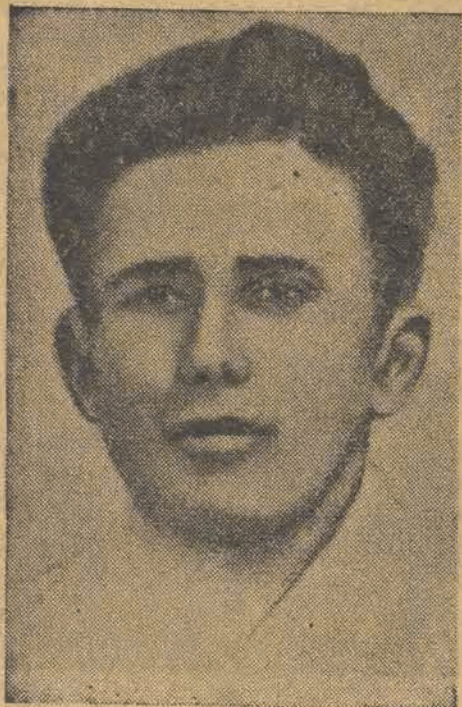
Miękki, łagodny i wyrozumiały w osobistych stosunkach z ludźmi, gdy sprawa dotyczyła sprawy robotniczej, Marchlewski stawał się nieublaganym i ostro piętnował każde odchylenie od rewolucyjnego marksizmu...

A gdy wybiła godzina wojny imperialistycznej, gdy druga Międzynarodówka zdradziła proletariatus... i poprowadziła masy na rzecz interesów kapitału Marchlewski należał do tych, którzy podnieśli sztandar buntu przeciwko zdrajcom, podjęli walkę z nimi i hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową rzucili w masy. W boju o te hasła zginęła Róża Luksemburg, zginął Tyszka, a Marchlewski go wtrącono do obozu koncentracyjnego.

Dopiero po wyzwoleniu go z obozu przez rewolucję rosyjską Marchlewski uzyskał możliwość przedostania się do Rosji.

Znano go tu... Należał on bowiem do tych przedstawicieli SDKP i L., którzy na ogólnorosyjskich zjazdach socjal - demokracji czynny brali udział i nieraz przez swój udział szale zwycięstwa na zjazdach na stronę Lenina przeważali. To też od chwili przybycia do Rosji Radzieckiej tow. Marchlewski zajmuje najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Tu dopiero stary rewolucjonista uzyskał możliwość rozwinięcia całego swego olbrzymiego talentu twórczego i jako rektor uniwersytetu Zachodu i jako kierownik instytucji gospodarczych i jako dyplomata i jako autor całego szeregu prac... Ale wszystkie te odpowiedzialne funkcje nader doniosłe dla państwa robotniczo - chłopskiego, nie były w stanie go oderwać od prac wśród polskich mas pracujących.

Towarzysz Botwin



„Zaluję, że zastrzeliłem człowieka, lecz jestem dumny, że zastrzeliłem prowokatora” — oświadczył tow. Botwin na rozprawie sądu doraźnego we Lwowie w 1925 roku.

Lata 1923 i 1924 — to lata bojowych wystąpień robotników i chłopów. Strajki, powstania chłopskie zachwiały słabymi rządami Chjeno-Piasta — obszarników i kapitalistów. Dla ratowania sytuacji zaczęły się wzmożone represje ze strony rządu. Reakcja posługiwała się wyrafinowanymi metodami zdrady i prowokacji — usiłując wewnątrz rozbić ruch rewolucyjny. Do szeregów rewolucyjnej awangardy proletariatu i chłopstwa, do KPP — nasyłano różnego rodzaju szpicli i prowokatorów. Jednym z tej zgrai był prowokator Cechnowski. On to przyczynił się do tego, że więzienia pełne były w owym czasie robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji postępowej.

Tow. Botwin, dzielny aktywista Komunistycznego Związku Młodzieży, podejmuje się zgładzić zleniawionego zdrajcę.

Dnia 28 lipca po zeznaniach Cechnowskiego na procesie działaczy komunistycznych we Lwowie, tow. Botwin nie spuszcza go z oka. Tegoż samego dnia zastrzelił prowoka-

tora Cechnowskiego na Placu Trybunalskim we Lwowie.

Więźniowie polityczni Będzina na wieść o zabójstwie prowokatora piszą:

„Bohaterski czyn tow. Botwina wywołał zadowolenie i wielką satysfakcję w naszej komunie. Prowokacje Cechnowskiego najwięcej odczuwaliśmy w Zagłębiu. U nas znajdują się w większości jego ofiary. Na mocy jego zeznań w przeciągu ostatniego roku zasądzono więcej, niż setkę towarzyszy na długolietnie więzienie”.

Co doprowadziło 20-letniego towarzysza Botwina do tego śmiałego czynu? Jakże były koleje jego życia?

Tow. Botwin urodził się w 1905 roku w rodzinie robotniczej. Ojciec jego zmarł, gdy miał Natan miał 3 lata. Wcześniej musiał zrezygnować z nauki, by pomóc matce w wychowaniu ośmiorga dzieci. Z początku zajmuje się handlem ulicznym, a jako 13-letni chłopak pracuje w warsztacie szewskim. By ulżyć niedoli terminatorów organizuje przy Związku Zawodowym robotników skórzanym sekcję młodzieżową, która walczy z wyzyskiem młodzieży. W 1923 roku wstępuje w szeregi ZMK.

Pełen energii i ofiarności jest jednym z najbardziej oddanych towarzyszy. Wszyscy go kochają.

Walka z uciskiem obszarniczo-kapitalistycznym, walka o lepsze jutro robotników i chło-

pów jest najistotniejszym sensem jego młodego życia. Wstręt i nienawiść budzi w nim każdy, kto zdradza interesy klasy robotniczej.

Na rozprawie tow. Botwin występuje z godnością rewolucjonisty. Śmiało i otwarcie krytykuje niesprawiedliwość rządów i sądów burżuazyjnych. Roznoszą się po całym kraju i po całym świecie słowa młodego bojownika o sprawę ludu, oskarżające reżim kapitalistów i obszarników.

W fabrykach i przedsiębiorstwach rozbrzmiewa protest. Demonstracje pod hasłem uwolnienia tow. Botwina odbywają się w wielu miastach Polski.

Z inicjatywy Barbusse'a i Aragona uczeni, pisarze i inteligencja postępową Anglii, Francji, Ameryki wystosowali list otwarty, potępiający bestialskie metody tortur, egzekucji i sądów doraźnych w Polsce.

Protesty te, niestety, nie pomogły. 20-letni tow. Botwin zostaje skazany na śmierć. Dnia 6 sierpnia o godz. 1-ej po południu tow. Botwin zostaje rozstrzelany.

Świetlana postać tow. Botwina była przykładem dla młodych bojowników, walczących z sanacją i walczących z okupacją hitlerowską. Jego postać żyje w pamięci wszystkich, którym droga jest wolna, socjalistyczna Polska, krocząca zwycięsko ku socjalizmowi. **M. R.**



HIBNER WŁADYSŁAW

Wańka — inteligent

Gdy w 1934 roku w czasie któregoś ze strajków protestacyjnych nie udało się Lewicy zatrzymać załogi, z tak zw. murów Kindermanna wśliznął się tam z raną zmianą tow. Wańka i „budę” zatrzymał.

Towarzysze później docinali mu po przyjacielsku:

— Jakżeś to zrobił, Wańka? Kiepski wszak z ciebie mówca, nawet się jękaś odrobine.

Nie obrażał się o te docinki, ale i nie opowiadał wiele o swej wyprawie.

Za to towarzysze lewicowcy od Kindermanna, a nawet z sąsiednich fabryk opowiadali potem z zachwytem:

— Ale to ten im przygadał. Nawet endecy i enperowcy maszyny zatrzymali, teraz wszyscy tylko jedno w kółko — żeby tylko więcej takich komunistów.

Gdy w 1937 r. Wańka znalazł się w Hiszpanii nad Ebro postąpił tak samo jak wtedy u Kindermanna: sam jeden przeszedł linię frontu, aby zasięgnąć „języka”. Z tej jednak wyprawy nie wrócił. Faszyci salwą z CKM-ów rozszarpali poprostu jego ciało.

Taki już był Wańka Fejngold. Inteligent z wykształcenia, tkacz z zawodu i zajęcia. Kiepski mówca, a równocześnie płomienny agitator. Takie już było to pokolenie rewolucjonistów KPP-owców, oddanych na śmierć i życie sprawie robotniczej, zarówno w walkach strajkowych w Łodzi, w Warszawie czy Zagłębiu, nad Ebro, czy pod Madrytem, pod Lenino i pod Berlinem, czy też w lasach kieleckich lub lubelskich. **H. W.**



KNIEWSKI WŁADYSŁAW

Ze wspomnień o Mieczysławie Kalinowskim „Żelaznym”

„Żelazny” — tak go przeważały w tym okresie konspiracji, — tow. Mieczysław Kalinowski — był w 1930 r. sekretarzem Łódzkiego Okręgowego Komitetu KZMP. Nie do twarzy mu było z tym imieniem, raczej był zło- tym, aniżeli żelaznym.

Z dobrą, zawsze roześmianą twarzą, koleżeńską i serdeczną, od pierwszego spotkania sprawiał na nas wrażenie człowieka o złotej duszy.

Jednakże podczas pracy z niesłychaną umiejętnością potrafił połączyć dobroć charakteru z iście żelazną dyscypliną, do której się sam dostosował i której żądał od nas.

Był bodajże pierwszym w Łodzi, który w naszej pracy organizacyjnej zastosował oręż współzawodnictwa. Był to szalony okres. Cała organizacja kasetemowa ubóstwiała „Żelaznego” za dobroć i za siłę przekonywania. Zorganizował międzydzielnicowe współzawodnictwo. Domagał się od Komitetów Dzielnicowych ściślejszej, regularnej obsługi kół oraz całego szeregu zebrań fabrycznych w zakładach w określonym czasie. A były to przecież czasy niesłychanego terronu ze strony sanacji i niełatwo było się zbierać.



W ciągu jednego miesiąca przelotczyła się cała organizacja. Aktyw łódzki wyprostował się. Zapomnieliśmy przez okres kilku miesięcy, że nas pilnuje „defa”. Patrzyły na nas oczy „Żelaznego”, kierowała nami jego naprawdę żelazna wola.

W dzień pracowaliśmy zawodowo, wieczorem organizowaliśmy masowe zebrania przed fabrykami, a późną nocą zbieraliśmy się z „Żelaznym” na posiedzenia dla omawiania dalszej pracy.

Było to najprawdziwsze współzawodnictwo i nie było jakie były jego wyniki.

Nikt już nie narzekał. Aresztowanego towarzysza starano się zastąpić nowozwerbowanym KZM-owcem lub aktywną pracą pozostałych.

Taki był Mieczysław Kalinowski w nielegalnej pracy w KZMP. Żelaznym się także okazał na polu bitwy, gdy stanął w pierwszych szeregach walczących z okupantem o wolną, niepodległą Polskę Ludową. W walce tej poległ. Nie doczekał się Polski Wolnej i Demokratycznej, o którą walczył przez całe swoje życie. Pamięć jego żyje w tych, których on wychował. Z żelazną wolą kroczą po tej samej drodze do socjalizmu. **B. Beatus**

B. Beatus



RUTKOWSKI HENRYK

Towarzysz Samuel Engel

Dwa dni po straceniu tow. Engla Komitet Centralny Związku Młodzieży Komunistycznej wydał następującą odezwę:

„Do Towarzyszy ZMK okręgu łódzkiego!

Wyrażamy nasze głębokie współczucie z powodu zamordowania członka Waszej organizacji ZMK.

Czyn tow. Engla postawił go w jednym szeregu z nieśmiertelnymi bohaterami proletariatu — tow. Kasprzakiem, Szulmanem i innymi. Pamięć o tow. Englu pozostaje wśród nas na zawsze. Odpowiedzią młodzieży komunistycznej będzie: dalsza, wytrwała walka o komunizm. Niech dzień 17 maja, dzień zamordowania naszego dzielnego towarzysza, będzie dniem poświęconym pamięci naszego nieśmiertelnego bohatera. Kółko, w którym pracował tow. Engel, będzie nosiło jego nazwisko”.

Tow. Engel urodził się w 1904 roku w Bełchatowie pod Łodzią, w rodzinie włókniarzy. Od najmłodszych lat cierpił głód, gdyż ojciec pracuje tylko kilka miesięcy na rok. Tow. Engel wcześniej zaczyna zarabiać na chleb — jako uczeń w fabryce Minca. Wieczorami uczęszcza na kursy dokształcające. Nauczyciele wciągają młodego Engla do „Strzelca”. Nie pozostał tam długo — twarzą rzeczywistość przekonała go, że powinien się znajdować w szeregach walczących robotników. Wstępuje do ZMK — należy do kółka dzielnicowego Śródmieście w Łodzi.

Cieszy się wielkim zaufaniem towarzyszy. Jest dzielny, szczerzy, zdyscyplinowany i bezgranicznie oddany sprawie. W owym czasie ZMK zyskuje wielką popularność wśród młodzieży łódzkiej. Prawie we wszystkich fabrykach, przedsiębiorstwach, szkołach istnieją kółka ZMK. Młodzież komunistyczna pod kierownictwem KPP bierze czynny udział w walce z rządem burżuazyjnym w wystąpieniach i strajkach. A był to przecież rok 1923. Reakcja posyła płatnych zdrajców do szeregów walczących rewolucjonistów — Trzeba wzmocnić czujność! — Trzeba demaskować prowokatorów! Nadchodzi meldunek: „Uwaga, Łuczak to prowokator”.

Dla tow. Engla ten meldunek jest cłosem szczególnie dotkliwym — przez dłuższy czas bowiem współpracował z Łuczakiem. Prowokator musi być zgładzony. Podejmuje się tego ryzykownego zadania tow. Engel.

Dnia 28 kwietnia 1924 roku zastrzelił prowokatora Łuczaka w parku Żródliska w Łodzi. Przed sądem oświadcza: „Spełniłem swój obowiązek wobec organizacji”.

17 maja o 6-tej rano podczas egzekucji z piersi młodego bohatera wyrwał się okrzyk: „Niech żyje socjalizm! Niech żyje świat wolnych ludzi!”.

Tow. Engel oddał życie swe za wolną socjalistyczną Polskę. Dziś, gdy jednoczy się klasa robotnicza, by budować socjalizm w Polsce, imię swojego bohatera — tow. Engla wspomina ona ze szczególną czcią. **M. R.**

Bronek Zapala

Zapala to było jego prawdziwe nazwisko, choć właściwie pasowałoby w sam raz na pseudonim dla tego wiekiem wcale nie młodego, ale pełnego młodzieńczej werwy zapaleńca. Bronek nie był w KPP żadną figurą, żadnym wodzem, kierownikiem. Za to prawdziwym wodzem był na Rokiciu, u swych współtowarzyszy pracy, wodzem i najwyższym sędzią u swych sąsiadów bliższych i dalszych, którzy do niego właśnie, do „pana Zapala”, zwracali się o pomoc i radę zarówno w najintymniejszych sprawach rodzinnych, jak i w najtrudniejszych komplikacjach życiowych.

„Pan Zapala” był sprawiedliwym i zawsze jakoś utrafił w sedno, bo sąsiedzi to wszakże była brać robotnicza, to byli strycharze.

Bronek zebrał w sobie całą gorycz i nienawiść klasową i tej braci strycharzkiej, tego „narodu, siedzącego w glinie”, nienawiść i pragnienie walki robotników, nazywających jeszcze z chłopską swego fabrykanta panem i z panem tym związanych więzami chłopskiej półpańszczyźnianej zależności.

Bronek był członkiem Komitetu Dzielnicowego KPP Górniaka. Przypominam sobie.

H. W.

STENIA POŃCZOSZARKA (ADELA OLSZTAJN)

Bardzo trudno pisać o Adeli, jako o tej, której nie ma już wśród nas. Przez wszystkie lata okrutnej niewoli w najcięższych chwilach opowiadałyśmy o niej, stawiałyśmy ją za przykład młodym towarzyszkom. Wspomnienie o niej niejednemu z nas dodało sił do wytrwania potwornych dni, miesięcy i lat hitlerowskich obozów śmierci.

To nie była żadna „wielka osobistość”. Nazwisk takich ludzi nie zapisuje historia, a jednak kto wie? Ludzie ci skromni, szerszemu ogółowi nieznanym, nie mniej może wpływają na kształtowanie się losów swego kraju, niż niejedno sławne nazwisko. Tak też widocznie ocenili niepozorną Stenię znani dobrze robotnikom łódzkim oprawcy sanacyjni z ul. Kilińskiego 152 (defenzywa). Gdy w roku 1930 Adela wpadła w ich ręce przewodnik Kopeć zwrócił się do swych kamratów: „To niebezpieczny numer. Trzeba ją wykończyć, jeżeli nie my tu na miejscu, to zrobi to naczelnik więzienia P. Pollak”.

Ze śmiechem opowiadała nam to Adela, gdy zbita i pokrwawiona przyszła do nas, do celi na Gdańską. To nie były żarty. Z przerażeniem przekonywałyśmy się z każdym dniem wyraźniej, że naczelnik Pollak zalecenie to wprowadza w czyn. Obnażona jego szabla spadała nie raz na głowę Steni. Miesiącami całymi oglądaliśmy w czasie spacerów niezagojoną ranę. Ona zaś jakby nigdy nic. Radosna, wesoła, zawsze pełna życia i werwy.

— To nic, nie przejmujcie się tym — machała niedbale ręką.

Znaleźli wreszcie lepszy sposób wykończenia jej. Zabraли ją do karceru i obłożnie chorą oblewali kublami lodowatej wody. Po tej „kuracji” nie wątpili już, że celu dopięli. Wypuszczono ją na wolność. Chodzić już nie mogła.

Gdy przypominamy te lata, to jeszcze dziś trudno mi pojąć, jak to się stało, że Stenia wyszła: normalny człowiek byłby już po tych straszliwych katuszach niezdolnym do pracy kaleką, byłby złamany przynajmniej fizycznie, Adeli zaś ani się

nawet nie śniło umierać. Ona po prostu uragała wszelkim prawom natury. Jej płomienna wiara i entuzjazm zatriumfowały nad chorym, bezwładnym ciałem.

Patrząc na jej promienną twarz, zastanawialiśmy się często nad tym, czy kobieta ta urodziła się tysiąc lat za wczesnie czy tysiąc lat za późno. Za piękną pozostać, jak na tak okrutne czasy.

Dziś rozumiemy, że Stenia przyszła na świat ani za wczesnie, ani za późno. Bez takich ludzi jak Ona w każdej epoce życia stałoby się martwe.

W osobie Steni łódzka klasa robotnicza znalazła najlepszego swego wyraziciela. Była przedstawicielką Komunistycznej Partii Polski. Wyrazicielką płomiennej wiary, nieugiętej woli, walki o lepsze szczęśliwsze życie. Ta wiara i niespożyta siła promieniowały z tej drobnej schorwanej kobiety wszędzie i zawsze.

Dobrze znała ją przede wszystkim robotnicza młodzież łódzka.

Z jaką radością wybiegali jej chłopcy na spotkanie, gdy z daleka ujrzeli ją uśmiechniętą, kuśtykającą na swych okaleczonych przez oprawców sanacyjnych chorych nogach na „podpunkt” (umówione tajne miejsce spotkania). Żeby nie wiem ile policie czy szpicli przyszło na masówkę, nikomu z tych chłopców i dziewcząt nie przyszło by nawet na myśl uciekać. Przecież nie zostawia Steni samej.

Dobrze znała ją całe robotnicze przedmieście Złotno. Nie tylko bezrobotna młodzież przychodziła tam na organizowane przez nią zebrania, przychodziły matki i ojcowie, płakali słuchając jej prostych, natchnionych słów. Odchodzili z wiarą i otuchą, pewni, że zło musi się skończyć.

Przypominam sobie: poszła kiedyś pod fabrykę Poznańskiego pomówić trochę z ludźmi. Złe trafiła. Pierwsza kobieta którą zaczepiła zwinęła ją, wyzwała od takich i owakich. Myślić, że Stenia obrzuciła się, że uciekała zawstydzona? Wcale nie. Nie wiem jak się potoczyła rozmowa tych dwóch kobiet — wiem tylko,

że skończyło się wszystko dobrze, że poszły razem do domu, a krzykliwa niewiasta prosiła Stenię by koniecznie do niej przyszła na dalsze pogawędki.

Niezwykłą siłę i moc Adeli odczuwali nawet przygodni jej sąsiedzi z baraku szpitalnego w Radogoszczu, wzywali ją do siebie beznadziejnie chorzy: umierali spokojnie, kiedy ona ścisłała ich stygnące ręce. Taka była Stenia — Adela Olsztajn.

Miała ciężkie, okrutne życie. Dziecko ubogich rodziców, straciła już ich w dzieciństwie. Na barki małej dziewczynki i jej nie o wiele starszej siostry, spadł ciężar utrzymania młodszego rodzeństwa. Gdy miała lat 6—7 sprzedawała cukierki. Później poszła do fabryki, stała się pończoszarką. Tu zetknęła się z rewolucyjnym ruchem robotniczym, wstąpiła do Komunistycznego Związku Młodzieży i szybko za swoją działalność poszła do więzienia. Może się to wydać dziwne, ale

Adela aresztowana swym wcale nie była zmartwiona. Do więźniów politycznych docierały jeszcze książki.

W celi więźniów politycznych Adela znalazła to czego dotychczas daremnie pragnęła — naukę. Rzuciła się z żarem do książek. Długi dzień więzienny dla niej był za krótki.

Każda książka była dla niej objawieniem. Swoim nieomylnym instynktem robotnicy chwytali zawsze sedno rzeczy. Zagadnienia najbardziej trudne i zawiślane potrafiła za jednym zamachem tak „rozciąć”, że stawały się proste i jasne jak słońce.

Ta właśnie wnikliwość i jasność umysłu wraz z płomienną wiarą w zwycięstwo socjalizmu stanowiły jej siłę. Dla jego zwycięstwa oddała całe swoje życie.

Zginęła śmiercią walecznych podczas powstania przeciw hitlerowcom w getcie białostockim. (H. W. B.)

ANTONI TRZECIEWSKI — MICHAŁ

Czerwoną Łódź kochali nie tylko jej rdzenni mieszkańcy. Wiernymi jej dziećmi stali się wszyscy kapepowcy przyjezdni, ci, których Partia przysłała do pomocy nam, młodym członkom KZMP. Tych przybranych synów naszego miasta nie wolno nam zapomnieć w radosnym dniu Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej. Oni bowiem swą ofiarną pracą torowali mu drogę.

Jedną z namięniejszych postaci wśród tych przybranych synów Łodzi był Trzeciowski Antoni „Michał”.

Z pochodzenia robotnik — tytoniarz z Poznania, od wczesnych lat związał się z ruchem rewolucyjnym.

Dyskutując z nami w wolnych chwilach — między jednym zebraniem, a drugim, z wiarą przepowiadał nam — młodym, czasy, które obecnie przeżywamy.

Gorący patriota-robotnik — tytoniarz z Poznania, od wczesnych lat związał się z ruchem rewolucyjnym. Dyskutując z nami w wolnych chwilach — między jednym zebraniem, a drugim, z wiarą przepowiadał nam — młodym, czasy, które obecnie przeżywamy. Gorący patriota-robotnik — tytoniarz z Poznania, od wczesnych lat związał się z ruchem rewolucyjnym. Dyskutując z nami w wolnych chwilach — między jednym zebraniem, a drugim, z wiarą przepowiadał nam — młodym, czasy, które obecnie przeżywamy.

Zmarnowany fizycznie przez ciągłe odsiadanie wyroków więziennych, gruźlik, miał niespożyta, fantastyczną wprost siłę.

Był dla naszego pokolenia wzorem prawdziwego patrioty i rewolucjonisty. Wiele lat pamiętaliśmy, że tow. Michał, trawiony gorączką, zawsze niedojadający i niewyspany — organizował zebrania, a późną nocą studiował Marksa i Lenina — studiował, by nazajutrz z większą jeszcze energią kierować strajkami, które w Łodzi w latach 1930 — 1932 wybuchały niemal bezustannie.

Po czteroletnim więzieniu w pojedynczej celi we Wronkach, aresztowany powtórnie, próbował w drodze z sądu do więzienia uciec. Eskorta strzeliła do niego. Ciężko rannemu odczytano w szpitalu sześcioletni wyrok. Żył jeszcze kilka miesięcy — umarł w piorkowskim więzieniu.

Klasa robotnicza Łodzi w dniu Zjednoczenia czi w nim swego ofiarnego syna, który w okresie walk i terroru sanacyjnego, odważnie wskazywał na konieczność jednolitego ruchu robotniczego, jednolitego opartej o zasady marksizmu-leninizmu.

B. Beatus.

Proletariusze, wszystkich krajów, łączcie się!

KOMUNISTYCZNA PARTJA POLSKI (SEKCJA MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ)

Do strajków i demonstracji ulicznych! Do 24-godzinnego strajku powszechnego w całej Polsce

**PRZECIW RZĄDOWI FASZYSTOWSKICH MORDERCÓW
PRZECIW MORDERCOM LUDU I PODPALACZOM WOJNY, ZAPRZĘ-
DAJĄCYM POLSKĘ HITLEROWI, PRZECIW ZDRAJCOM NARODU.**

Do C. K. W. P. P. S., do K. C. Bundu, do Komisji Centralnej Związków Zawodowych, do U. S. D., N. S. D., P. C.; do Stronnictwa Ludowego; do wszystkich okręgowych i dzielnicowych organizacji PPS i Bundu, oraz do wszystkich antyfaszystowskich organizacji robotników, chłopów, inteligencji pracującej.

TOWARZYSZE, OBYWATELE!

Po Wołyniu, Krakowie, Częstochowie — Lwów. Rząd bandytów, pospolitych rzezimieszków, rząd Kościalskiego — Raczkiewicza zamienił Polskę w krwawe pobojuwisko, na którym dzień w dzień padają trupy mordowanych masowo robotników i chłopów, walczących o kawałek chleba, o prawo do życia i wolności. System politycznej i policyjnej prowokacji uzupełniono systemem stałych, krwawych ekspedycji karnych i pogromów przeciw ludowi polskiemu i narodom uciskanim. W imię czego?

W imię prawa do wzbogacenia się garstki kapitalistów, bogaczy, jaśniepańskich obszarników, generałów. W imię wojny, którą klika sanacyjna organizuje w sojuszu z faszystami niemieckimi przeciw krajowi socjalizmu i rewolucji, przeciw twierdzy pokoju i wolności narodów — przeciw Z. S. R. R.

Ten sojusz — to zaprzędanie niepodległości narodu polskiego faszystom niemieckim. Ten sojusz — to okupacja ziem polskich przez hitlerowskich bandytów, u których klika morderców i zdrajców narodu, klika Targowiczów — szuka pomocy przeciw walkom wyzwoleniczym ludu pracującego Polski.

Przec z rządem morderców i zdrajców narodu!

Akcja solidarnościowa swiata pracy z dnia 2 kwietnia była wspaniałym przykładem solidarności i gotowości mas pracujących do walki. Klika sanacyjna odpowiedziała na to nową rzezią we Lwowie. Nakazem węc chwili jest

rzucić wszystkie siły mas pracujących do jeszcze potężniejszego wystąpienia

skierowanego przeciw rządowi bankierów i katów.

Ten rząd musi pójść precz!

Lud pracujący nie zniesie hańby takiego rządu, który stanął do społeczeństwa frontem kulomietów;

który depce wszystkie szlachetniejsze porywy ludu i przejawy twórczej myśli, który gilotynuje kulturę polską, zamienia Polskę w obojętne, w kraj głodu, nędzy i bezrobocia, pcha kraj w najstraszniejszą wojnę.

Zwracamy się do wszystkich wymienionych wyżej organizacji, do wszystkich robotników, chłopów i pracowników umysłowych z wezwaniem do natychmiastowych strajków i demonstracji ulicznych oraz do natychmiastowego wspólnego zorganizowania i przeprowadzenia

24-godzinnego Strajku powszechnego w całej Polsce.

Przyjmijcie natychmiast wszęcznie uchwały strajku powszechnego. Twórzcie jednolitefrontowe komitety strajkowe.

Akcja protestacyjna musi doprowadzić do ostatecznego scentementowania potężnego frontu jednolitego i ludowego przeciw faszystom.

Kto przeciw jednolitemu frontowi z komunistami — ten jest wrogiem jednolitego frontu.

Kto wrogiem jednolitego frontu — ten rozbraja lud i pomaga faszystom.

Wielki ludowy front antyfaszystowski — to droga do obalenia rządów kliki sanacyjnej — to najlepsza gwarancja odparcia zakasów pogromowej endecji, tych hien zerujących na krwawej walce ludu o chleb i wolność.

Do strajków!

Twórzcie komitety strajkowe jednolitefrontowe!
Do demonstracji ulicznych!
Twórzcie masową samoobronę robotniczą i chłopską, jednolitefrontową i ludowofrontową.

Przec z rządem sanacyjnych morderców!
Pod sąd Światalskiego, Belinę-Drażmowskiego i zbirów policyjnych!
Żądamy chleba i pracy dla bezrobotnych, podwyżki płac, 6-cio godzinnego dnia pracy. Niech płacą bogaci!
Niech żyje wolność strajków!
Ręce precz od Związków Zawodowych!
Do walki o ziemię dla chłopów!
Chleba, pracy, ziemi, wolności i pokoju!
Przec z sejmem mianowańców!
Niech żyje Zgromadzenie Ustawodawcze na podstawie równego, lajnego, bezpośredniego, proporcjonalnego i powszechnego prawa głosowania.
Niech żyje 1-szy Maj jednolitego i ludowego frontu!

Warszawa, 12.IV 1936 r.
Komitet Centralny
Komunistycznej Partii Polski

Władysław Dworakowski
I sekretarz Łódzkiego Komitetu PPR

Wkład łódzkiej organizacji partyjnej PPR

TRYBUNA LUDU
 GAZETA ORGANU ŁÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
 WYDAWANA W ŁODZI
 WYDZIAŁ PRASY
 Nr. 3

15 grudnia 1948 roku — rozpoczyna swe obrady Kongres Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej. Wybiła radosna dla klasy robotniczej chwila zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Dzisiaj każdy oddział polskiej klasy robotniczej, każda organizacja partyjna PPR i PPS odczuwa potrzebę dokonania rachunku sumienia, podsumowania swojego dorobku i swego wkładu w historyczne dzieło zjednoczenia proletariatu polskiego.

Ten rachunek sumienia, bilans swoich prac, to podsumowanie swojego wkładu w zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego czynią dzisiaj załogi robotnicze wszystkich fabryk, kopalń, hut i warsztatów w zakładach donoszących Kongresowi i całemu narodowi o wykonaniu swych planów produkcyjnych, swych dodatkowych zobowiązań kongresowych. Czynią to pracownicy wszystkich instytucji i urzędów, uczniowie i studenci, uczeni — pracownicy kultury, instytutów naukowych i badawczych.

Cóż wnoszą peperowcy Łodzi do skarbni cy Zjednoczonej Partii? Jaki jest dorobek

sztańdar internacjonalizmu i skupiała wokół siebie najlepsze elementy polskiej klasy robotniczej swojej epoki.

W okresie drugiej niepodległości, w okresie panowania Chjeno-Piasta, w okresie reżimu sanacyjnego czerwona robotnicza Łódź wzbogaciła swe szlachetne tradycje bojowe i rewolucyjne — doświadczeniem nowych bohaterkich walk prowadzonych pod kierownictwem łódzkiej organizacji Komunistycznej Partii Polski.

W strajkach powszechnych i okupacyjnych, w czasie demonstracji bezrobotnych, w czasie potężnych bojowych wystąpień proletariatu łódzkiego o prawa polityczne ludu polskiego, w bojowych demonstracjach przeciwko sanacyjnemu reżimowi głodu, nędzy, zaprzaństwa, i Targowicy narodowej, w walce o chleb i pracę — robotnicy łódzcy zawsze widzieli w pierwszych szeregach walczących — członków łódzkiej organizacji Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży. I nigdy proletariatu łódzki nie zapomni o takich swoich synach i córach jak Harnam, jak Bytomska, jak Engel, jak Borowiakowa,

OKOŁNIKI
 WYDAWNICTWO OBYWATELSKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
 Około 1000 jest przeznaczony wyłącznie dla członków partii. W okólniku będą omawiane zagadnienia natury ekonomicznej i politycznej i organizacyjnej partii. Prześlij się o współpracę i podawanie swych uwag do trzech okólników.

łódzkiej organizacji partyjnej w walkach klasowych proletariatu polskiego, w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce i pracy nad odbudową kraju i w budowie fundamentów nowej socjalistycznej Polski? Jaki jest wkład łódzkiej organizacji partyjnej w sprawę jedności polskiego ruchu robotniczego?

Gdy Lenin mówił o proletariacie polskim, o jego walce, o walce narodu polskiego o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, dodawał zawsze przymiotnik bohaterstwa. Nie było to w jego ustach czczym pochlebstwem. Bo obok rosyjskiej klasy robotniczej, obok narodu rosyjskiego, rzadko który oddział proletariatu międzynarodowego, mało który naród może się poszczycić tak pięknymi kartami w dziejach walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, jak polska klasa robotnicza, jak naród polski.

Rewolucyjnemu dorobkowi proletariatu łódzkiego poświęcił LENIN niemało uwagi. Piszac o powstaniu i zbrojnych bitwach na barykadach Łodzi w 1905 roku, LENIN wskazywał, że „w postaci proletariatu Łodzi znajdujemy nie tylko nowy wzór rewolucyjnego entuzjazmu i bohaterstwa, lecz i wyższe formy walki. Ich (robotników łódzkich — przypominiek redakcji) uzbrojenie jest jeszcze kiepskie, bardzo kiepskie, ich powstanie jeszcze po staremu — częściowe, oderwane od łączności z ogólnym ruchem, jednakże czynią oni krok naprzód, z niezwykłą szybkością zbudowują ulice miasta dziesiątkami barykad, zadają poważne straty wojskom caratu, bronią się z determinacją w poszczególnych kamienicach. Nowe powstanie rośnie w głąb i wszerz. Nowe ofiary katów carskich — w Łodzi zabito i rannono około 2.000 osób — rozpalają płomienną nienawiścią do przekłętą samodzielną nową dziesiątki i setki tysięcy obywateli”.

Jeśli LENIN mógł w 1905 roku stawiać za wzór „bohaterstwa proletariatu bohaterskiej Polski”, a w szczególności bohaterski proletariatu Łodzi, to złożyła się na to praca, ofiarny trud i krew bohaterów przywódców Wielkiego Proletariatu, — takich ludzi jak: Ludwik Waryński, jak Ossowski, Bardowski, Kunicki, Feliks Kon i setki innych działaczy tej pierwszej rewolucyjnej marksistowskiej partii polskiej klasy robotniczej.

Wiemy: jeśli LENIN mógł w 1905 roku stawiać za wzór „bohaterstwa proletariatu bohaterskiej Polski”, a w szczególności bohaterski proletariatu Łodzi, to złożyła się na to praca, ofiarny trud i krew działaczy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, — takich „orłów rewolucji” jak Róża Luksemburg, jak Kasprzak, jak Feliks Dzierżyński, jak Julian Marchlewski, i tysiące innych działaczy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy — tej jedynej podówczas rewolucyjnej partii polskiej klasy robotniczej, która stała w zasadzie na gruncie marksizmu i wysoko dźwżyła

Tylko dla członków Partii.

jak „dziadek” — Rechniewski, jak Tadek Eisen i setki, setki innych komunistów polskich, którzy oddali swe życie za sprawę socjalizmu.

Często już w owych latach zadzierzgały się nici bojowej współpracy pomiędzy komunistami polskimi, a pepesowskimi robotnicami — jednolitofrontowcami. Potężna jednolitofrontowa demonstracja w dniu 1 maja 1936 roku i szereg innych bojowych jednolitofrontowych wystąpień proletariatu łódzkiego były pierwszymi cegiełkami, z których wyrósł dziś potężny gmach Zjed-

noczonej Polskiej Partii Robotniczej. Krew przelana wspólnie przez komunistów i robotników pepesowców - jednolitofrontowców na ulicach Łodzi była pierwszym cementem, który dzisiaj tak silnie spoił szeregi polskiego ruchu robotniczego.

Po klęsce wrześniowej, gdy Polskę zakulał w kajdany niewoli barbarzyński okupant hitlerowski, Łódź robotnicza należała do tych ośrodków, gdzie najwcześniej rozbrzmiał zew do walki z najeźdźcą na rodowe i społeczne wyzwolenie narodu polskiego. Tu w Łodzi w „famulach” Scheiblera, Wimy, Poznańskiego, w nędznych drewniakach i koszarowych kamienicach dzielnic robotniczych: Górniaka, Rudy, Bałut, Kozin, Marysina, Widzowa, narodziły się pierwsze komórki Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Stąd wyruszyły w pole do walki z najeźdźcą hitlerowskim pierwsze oddziały partyzanckie. Stąd wyszli, aby złożyć swe życie w boju o nową, lepszą, socjalistyczną Polskę tacy ludzie jak tow. Czesiek Szymański, jak Leon Koczaski, jak Janek Szwejdka, jak Broniek Zapala, jak Stanisław Działek. Stąd wyszli Promieniści, aby oddać swą krew i młode życie w walce z nie nawistnym okupantem.

Na próżno wściekali się okupanci, na próżno wyrwali wciąż nowe ofiary z szeregów łódzkiej organizacji partyjnej PPR. Na miejsce uwieczonych, na miejsce straconych bojowników stawali nowi i kontynuowali ich dzieło. Łódzcy robotnicy pieczołowicie przekazywali z rąk do rąk gazetki i odezwy peperowców. Każde słowo w nich zawarte, każde hasło nie tylko zagrzewało do wytrwania, ale budziło do walki. Kręciły się maszyny w fabrykach, ale produk-

cja wciąż malała i malała. Sabotaże przy bierały wciąż boleśniejszy dla okupanta charakter. Bywało i tak, że całodzienna produkcja chemicznych oddziałów „Wimy” splaywała do kanałów odpływowych. Mur nienawiści robotniczej Łodzi otaczał okupanta, a za każdą sprawą, za każdym sabotażem, za każdym wystąpieniem stał czyn peperowca.

W tych ciężkich i trudnych chwilach nastąpiło dalsze zbliżenie pomiędzy peperowcami, a oddanymi sprawie robotniczej robotnicami pepesowcami-jednolitofrontowcami. Nie mało pepesowców jednolitofrontowców nawiązało wówczas nici braterskiej współpracy z peperowcami. Można nie wątpić, że współpraca i wspólna walka w okresie okupacji ze strony peperowców i jednolitofrontowców-pepesowców łódzkich weszła jako trwała cegiełka do gmachu jedności polskiego ruchu robotniczego.

Dzień 19 stycznia 1945 roku, dzień, w którym pierwsze oddziały wyzwoleniczej Armii Radzieckiej wkroczyły na ulice Łodzi pozostanie na zawsze w wdzięcznej pamięci łódzkiego świata pracy. Był to dzień wyzwolenia, dzień radości. Radości pomieszanej jednak ze smutkiem, bo tego właśnie dnia Łódź dowiedziała się o ostatniej straszliwej zbrodni popełnionej na od chodne przez hitlerowców: spaleniu żywcem 3.000 więźniów Radogoszcza.

Tragiczny obraz przedstawiała sobą

GŁOS ŁODZI

WYDAWNICTWO ŁÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
 WYDAWANA W ŁODZI
 WYDZIAŁ PRASY
 Nr. 3

Łódź w dzień po ucieczce hitlerowców. Nie było chleba, nie było żadnych zapasów, unieruchomione były fabryki, przedsiębiorstwa, w ruinach leżały Bałuty. W mieście pozostawało zaledwie 200.000 ludności spośród przedwojennych 700.000.

Trzeba było budować nowe życie: dostarczyć ludności chleba, uruchomić elektrownie, gazownię, tramwaje, puścić w ruch fabryki, koleje.

Do tej pracy pierwszą stanęła łódzka organizacja partyjna PPR.

Dzięki braterskiej pomocy wojsk Radzieckich w ciągu jednego — dwóch dni uruchomiono pierwsze piekarnie i z zapasów mąki ofiarowanej przez wojsko Radzieckie dostarczono łodzianom pierwszych bochenków chleba. Już na drugi, na trzeci dzień Łódź miała prąd, gaz, puszczone pierwsze tramwaje. Z niesłychaną ofiarnością robotnicy łódzcy na zew Polskiej Partii Robotniczej stanęli do odbudowy swoich fabryk, gruntownie zniszczonych przez hitlerowców. W halach fabrycznych nieopalanymi, zimnymi, o wybitych oknach — zgrabiały od mrozu rękoma łódzcy robotnicy montowali ze szmelcu pierwsze zespoły przedziałnic, krosna, obrabiarki. W lutym 1945 r. ilość robotników zatrudnionych w przemyśle łódzkim nie wiele przekraczała 20.000.

Nie sposób wyliczać tu wszystkich etapów tej żmudnej, ciężkiej pracy i walki łódzkiej klasy robotniczej i łódzkiej organizacji partyjnej PPR o odbudowę przemysłu i naszego miasta. Wystarczy, że stwierdzimy, iż w chwili obecnej przemysł łódzki zatrudnia ponad 160.000 robotników i pracowników i daje nie mniej niż jedną

szóstą wszystkich towarów wytwarzanych przez przemysł całej Polski, że w Łodzi powstało szereg wyższych uczelni, w których studiuje 15 tysięcy młodzieży, że czynne są wszystkie szkoły, aby pojąć jak ogromną drogę przebyliśmy, jaki ogromny był wkład organizatorski, wkład pracy i krwi w dzieło gospodarczej i kulturalnej odbudowy naszego miasta, w jego gospodarce komunalną, jak również w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, na które łódzka organizacja rzuciła ponad 10 tysięcy swych członków.

Ala przecież nie mogliśmy, nie chcieliśmy ograniczać się do zwykłej odbudowy, przecież na sztańdarach naszej Partii, Polskiej Partii Robotniczej, wypisane są hasła walki o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej i całego ludu polskiego. A partia nasza nie rzuca słów na wiatr.

Klasa robotnicza przejęła w swe ręce przemysł wielki i średni, banki, koleje, ubezpieczenia. Wyruszyły z Łodzi na wieś brygady robotnicze z peperowcami na czele, aby przyjąć z pomocą chłopu w jego walce z obszarnikami i wyzyskiem obszarniczym. Wierzymy, że chłopcy województwa łódzkiego nie zapomną nigdy owych chwil, kiedy robotnik łódzki dopomógł im w zrzućeniu jarzma obszarniczego i razem z nimi odmierzał sznurkiem parcele na obszarniczych włościach i wbił w ziemię każdej parceli tabliczkę z nazwiskiem jej nowego, tym razem prawego, właściciela — bezrolnego lub małorolnego chłopca.

Obszarnicy, kapitaliści i wszystkie ciemne siły reakcji nie dawały za wygraną. Bandy zorganizowane przez faszystowskie podziemie i korzystające z opieki i poparcia Mikołajczykowego PSL-u mordowały za węgla działaczy peperowskich, robotników, biednych chłopów, którzy odważyli się podnieść rękę na „świętą własność prywatną” panów szlachty — obszarników i wielkich kapitalistów.

Polska Partia Robotnicza, w szczególności organizacja łódzka, zmobilizowała tysiące najbardziej oddanych i ofiarnych swoich członków na front walki z podziemiem faszystowskim i reakcją. Setki Peperowców łódzkich oddało swe życie w obronie władzy ludowej, w szeregach żołnierzy Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i ORMO, ale bitwa z podziemiem faszystowskim, bitwa z reakcją, która rwała się ponownie do władzy, została wygrana. Świadczyły o tym wyniki głosowania w referendum ludowym, a następnie wielkie zwycięstwo obozu demokracji polskiej w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, sromotna ucieczka Mikołajczyka z kraju do swych anglosaskich gospodarzy.

Wielkie zwycięstwo odniesione przez klasę robotniczą i obóz demokracji polskiej w wyborach, zwycięstwo, odniesione przede wszystkim w wyniku jednolitofrontowej współpracy PPR i PPS, rozmach jakiego zaczął nabierać w Łodzi ruch wspólnoty zawodniczej i ruchu wielowarsztatowym w uwerenowskim elemencie, które tkwiły wciąż jeszcze w różnych ogniwach PPS.

Prawicowe i wuerenowskie elementy z uporem dążyły do przeksztalcenia odrębnej PPS w „trzecią siłę” — w siłę, która utworzyłaby drogę restauracji władzy burżuazji w Polsce. Te prawicowe elementy uwiły sobie w pewnym okresie gniazdko w łódzkiej organizacji PPS, w której w owym czasie rej wodził znany prawicowiec, Wachowicz. Prawicowe elementy łódzkiej organizacji PPS wciąż ponawiały swoje próby rozbicia jednolitego frontu robotniczego. Próby te poniosły jednak całkowite fiasko wskutek zdecydowanej akcji naszej organizacji partyjnej, jednolitej postawy łódzkich mas robotniczych, oraz lewicowych działaczy PPS i dołów pepesowskich. Już na początku 1948 roku,

w Zjednoczenie Polskiego Ruchu Robotniczego

PROMIENISTY.
ROK I. DNIA 10 LIPCA 1948 r. Nr 1213.
Jesteśmy zawsze gotowi.

Na rozkaz PPR wyruszają z naszych terenów coraz to nowe oddziały młodych Polaków w pole, którzy w szeregach GWARDJI LUDOWEJ prowadzą zbrojną walkę z najeźdźcą. Ruch partyzancki staje się ruchem całego narodu. Polacy z wszystkich ziem wzywają się do walki z faszystami.

Wachowicz i jego klika prawicowa odsunięta zostaje od kierownictwa łódzkiej organizacji PPS.

Usunięcie kliki Wachowicza od kierownictwa przyspieszyło proces krystalizacji lewicowego jednolitego frontu kierunku w łódzkiej organizacji PPS, ugruntowało jednolity front PPR i PPS w Łodzi. Przeprowadzone w okresie marca — czerwca bieżącego roku wybory do rad zakładowych zademonstrowały olbrzymi wzrost aktywności klasy robotniczej, jej pęd do jedności, przynosząc ogromne zwycięstwo kandydatom peperowcom oraz jednolitego frontu pepesowcom, którzy o tę jedność walczyli.

Dążenie łódzkiej klasy robotniczej do jedności swych szeregów znalazły wyraz w licznych wspólnych zebraniach organizacji fabrycznych PPR i PPS, w wspólnych kursach szkoleniowych, w szerokiej fali współzawodnictwa przedmającego, a z szczególną siłą w dniu 1 maja 1948 roku, kiedy to klasa robotnicza Łodzi, podobnie jak w całym kraju, zmanifestowała swą nieugiętą wolę do jedności organicznej ruchu robotniczego. Postawa klasy robotniczej w dniu 1 maja 1948 r. stała się poważnym krokiem naprzód w marszu obydwu partii robotniczych do jedności organicznej.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego PPR stały się podstawą przełomu w życiu łódzkiej organizacji partyjnej PPR. Więcej. Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR oraz uchwały Rady Naczelnej PPS z września bieżącego roku stworzyły podstawy ideologiczne zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce. Położyły one kres koncepcjom pewnych prawicowych i nacjonalistycznych elementów w PPR o jedności organicznej PPR z całą PPS oraz próbom rewizji leninizmu w odniesieniu do rewolucyjnych tradycji ruchu robotniczego w Polsce. Uzbroidy one zarówno peperowców, jak i lewicowych jednolitego frontu pepesowców do walki z oportunistycznym, reformizmem i nacjonalizmem, do walki z prawicą w PPS i elementami wuerenowskimi.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR i uchwały Rady Naczelnej PPS były tym orężem, który pozwolił na rozgromienie oportunistycznej i nacjonalistycznej ideologii prawicy PPS i oczyszczenie szeregów PPS z elementów prawicowych, wuerenowskich i klasowo obcych. Uchwały te pozwoliły także i naszej peperowskiej organizacji odrzucić poza burte elementy obce klasowo i przypadkowe.

Uchwały lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR oraz uchwały Rady Naczelnej PPS z września br. przygotowały w taki sposób praktycznie jedność organiczną PPR i PPS.

Tak też pojęła uchwały lipcowe i sierpniowe klasa robotnicza, tak też pojął proletariat łódzki. I dlatego właśnie apel górników kopalni Zabrze-Wschód, aby uczcić czynem historyczną datę Kongresu Zjednoczeniowego znalazł tak entuzjastyczny odbiór w szeregach łódzkiej klasy robotniczej. Bohaterski proletariat czerwonej Łodzi przegłosował za jednością o polskiego ruchu robotniczego, za jednością o partię o zasady marksizmu-leninizmu — nie słowem, nie kartką, ale dziesiątkami milionów metrów tkanin wyprodukowanych ponad plan, setkami tysięcy kg. przędzy, setkami maszyn i obrabiarek, setkami tysięcy par obuwia, setkami tysięcy sztuk odzieży dostarczonych ponad plan dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Tylko przemysł bawełniany daje do dnia Kongresu 13 i pół miliona metrów ponad plan, do końca roku — około 28 milionów metrów ponad plan.

Czyn przedkongresowy łódzkiej klasy robotniczej wskazuje dowodnie, jak daleko posunął się proces zjednoczenia robotniczego, peperowców i pepesowców, jak szerokie poparcie znajduje Zjednoczona

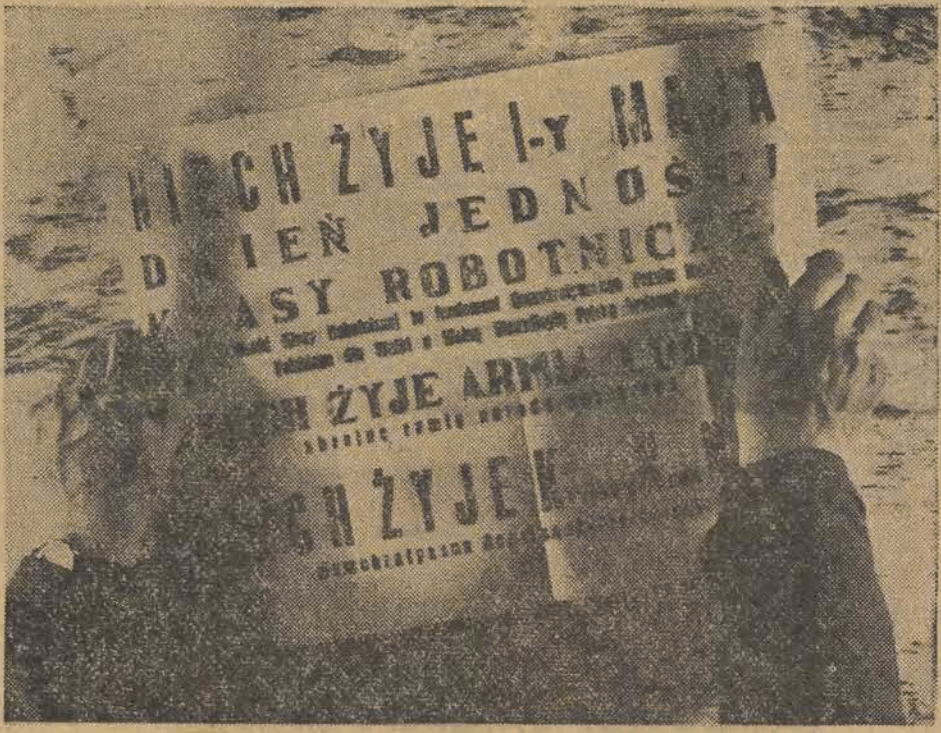
Partia w klasie robotniczej w masach pracujących całego narodu.

Do Kongresu Zjednoczeniowego łódzka organizacja PPR przychodzi jako jeden z czołowych oddziałów polskiej klasy robotniczej. Ponad 36.000 członków liczy łódzka organizacja PPR. Siła jej jednak polega nie tylko na liczbie. Po uchwałach sierpniowego Plenum KC zwiększyła się aktywność pracy całej łódzkiej organizacji partyjnej. Ubojowały się jej szeregi, podniosła się ich czujność wobec zakusów wroga klasowego. W walce o wykonanie planu gospodarczego i innych zadań postawionych przez kierownictwo naszej partii i Rząd, łódzka organizacja partyjna potrafiła w codziennej praktyce wysunąć się na czoło klasy robotniczej Łodzi. Związek łódzkiej organizacji partyjnej z masami jest coraz ściślejszy. Związek ten będzie umacniać i dalej łódzka organizacja Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej. W tym związku z klasą robotniczą i z ma-

sami pracującymi całego narodu leży siła Zjednoczonej Partii Robotniczej, leży rekojmią zwycięstwa klasy robotniczej nad elementami kapitalistycznymi w naszym kraju i urzeczywistnienia marzeń i dą-

żeń odwiecznych wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, marzeń o zbudowaniu nowej, lepszej, sprawiedliwszej, socjalistycznej Polski.

WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI



Towarzysz Harnam



Gdy się pisze lub wymienia to nazwisko każdy z nas starych towarzyszy dodaje w myśl zdanie z popularnej o nim piosenki: „...na straży zmarł nam”.

Popularny był jeszcze za życia. Natchniony, oryginalny mówca, odważny i ofiarny, znany był wszystkim robotnikom największych fabryk. Choćby mocno nienawidził więzienia i po pierwszym wyroku wciąż nas przekonywał, że on po raz drugi aresztować się nie pozwoli — jednakże pod fabrykami zachowywał się tak, jak legalny działacz. Sam zatrzymywał robotników, gdy wychodzili, prowadził długie gawędy, zapowiadał masówkę, na której będzie przemawiał komunista i którego oni, robotnicy na pewno obronią.

Plomiennymi przemówieniami zdobywał so bie sympatię robotników.

Stuchali go z uwagą nie tylko bezpartyjni robotnicy — my, katechetomcy i kapelowcy, słuchaliśmy go także z podziwem. Podziwialiśmy, jak rzeczy zawiłe stały się w jego u-

stach zrozumiałe, a sprawy dalekie stały się bliższe. W ustach tego mówcy z bożej łaski, każda sprawa niemożliwa stała się wykonalna.

Jeżeli pod jakąś fabryką długo nie pokazywał się, robotnicy dopytywali się o tego „uśmiechniętego komunistę”.

Popularny mówca był solą w oku „defy”. Postanowili go unieszkodliwić. Ponieważ tow. Harnama nie można było aresztować, zawsze potrafił wymknąć się z rąk policji, gdyż pomagali mu robotnicy — zabili go szpicie na masówce. Nie dokończył przemówienia o Związku Radzieckim — zdał tylko zawołać, że Ojczyznę Socjalistyczną robotnicy polscy muszą obronić — w pół zdaniu dosięgła go śmiertelna kula.

Zginął w Łodzi w przeddzień 12-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej zastrzelony pod fabryką Bidermana, 30 października 1929 roku.

B. Beatus

Nr 2 Warszawa, Kwiecień 1925 r. CENA 25 gr Rok VII.

CZERWONY SZTANDAR

Organ Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polski (Sekcji III Międzynarodówki).

Nowy cios.

Towarzysz Julian Marchlewski 1856 — 1925.

Zdał od krwi, w Nerwie w Winescech, zmarł 22 marca 1925 r. w 69ym roku życia towarzysz Julian Marchlewski (Kurski). Wybitny zagranicę przez bratnią partię i rząd robotniczy Rosji, aby ratować zdrowie i potrzebne dla sprawy robotniczej, zwła szcza w Polsce, nie zdążył już zwalczyć ciężkiej choroby nerwowej, której początki i rozwój miał w swoim wspaniałym obrotu w Hamburgu, gdzie z wie czynnem ze wiarą rewolucyjnym sztafardami. Pię ten był języczkiem, sil i wiarę w przyszłość i wszyscy miliony nadzieję, które go jeszcze na czele Polskiej Radzieckiej Związku go dogłębnie i silnie re wulucyjnie i wyzwalnie z kraju.

Znany i ceniony był, enawca spraw szlam mienych i finansowych, asystant mni Marchlewski kilka dot specjalnych, ale walczył — i to charak terystycznie — najbardziej — robotniczo — na czołowym szeregu dla robotniczej — robotniczo — w imieniu pracy publicz nej, nie przestając marzyć do głow, d i których kęską — albo przez swą trudność, albo przez wa żność, nie trafia. Uczył nastrojonych i u gładnych marksizm najbardziej po „marksiście” i po leninistwie, t. j. w związku z praktycznymi z gadeniami codziennego życia.

Był wrotem pierza i naczytel i w natchniony negil Prosta i nierównowadza uczuciowej swęga, pióra: przypomniał Lenina. To też powiniemy in dycję jego pióra zachować i nakładzać po jego śmierci. I stawiać go za wzór innym, młodszym.

Jeżeli miał SDKP i L, pręgi nabył na ha rden wysokim poziomie, nie i d i typy, dla robotni ców i szeregowca partyjnego, zawiązywały im na tyk i redakcyjnym talcni w Tyszk, zwinęły si wa Rózy, nie i popularnym pióra Marchlewskiego. Próca niezliczonych artykułów politycznych, wstrę tnie prawie rzeczy ekonomiczne, finansowe i agrarne w dawniejszej prasie partyjnej, zaimi nie podrośli młode pokolenie ekonomistów: pochodziły z pió ra Marchlewskiego.

Ogromne są zasługi Marchlewskiego dla ruchu niemieckiego. Ze wzrostem aktywności opowiadał tow. Julian, jak górniczy kopalni Ruhry, gdzie walczył i pracował na początku 1919 r., pokazywał mu z dumą i miłością wycinki jego strychni artykułów przedczek. Kształtował i uprzedzał niemieckim. Dawał też pracować, tow. Marchlewski w Rosji, w tej jedynie, jak dotychczas, niemieckiej robotniczej, dżiada wydział się z obrotu w Hamburgu w 1918 r.

Ciężką stratę poniosł proletariat polski, i na szej partii. Zmarł wiarę na u natchniony z natchnionych. Marchlewski był jednym z najbardziej wybitnych marksistów w całej strażi i miłej Międzynarodówce. Był on wiarom dyscyplinowa nym, oddanym, wiarom sprawie partyjnej. Jeszcze niedawno w ankiecie, na zapytanie, gdzie chce pra cować, napisał: „Rosja, skromnie i po bolszewicku gdzie kazał”.

Każdy robotniczy czuł w nim nie tylko kierowni kę i wiarę, ale najbliższego sobie człowieka, przy ciele i towarzysza. Nie było w naszej partii próc Wesolowski (Smutny) niemu, kogoby tak ko chał, i kłoniłby tak wiarom bezgranicznie, jak Marchlewski.

Kaszażak Wesolowski, Róża i L i k i s i b r a, Ty s z e k, Marchlewski. Niez dręch acia nie strężył Pulski socjalistyczny, Polski Radziecki. Tam sil niej nad ich miłgami przywódcą do siebie ramiona pozostawili — zacisną rękę na naszym sztandarze.

Narada partyjna.

W ostatnich dniach stręży Komitet Centralny wolał naradę przedstawić większych nięgow Warszawa, Górny Śląsk, Zagłębie, Łódź, Ukra jny Zach i Białoruś Zach oraz wydziałow swo dnego i ruinę.

STANISŁAW DUNIĄK
PRZEWODNICZĄCY WK I-PPS

W jednym szeregu

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej nie zostało nam darowane, nie przyszło samo. Akt połączenia Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej dokonuje się na gruncie rozgromienia oportunistycznej, reformistycznej, nacjonalistycznej ideologii socjal-demokratyzmu, na gruncie przejścia odrodzonej PPS na platformę marksizmu-leninizmu. Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce dokonuje się na gruncie wpływów ideologicznych rewolucyjnego nurtu SDKP i L, KPP i PPR na szeregi PPS, na gruncie walki lewicowych, jednolitofrontowych elementów PPS — takich ludzi jak Barlicki, Dubois, Warda i inni — przeciw pravicowym elementom PPS. Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce dokonuje się w wyniku praktycznej, jednolitofrontowej współpracy PPR i RPPS, a później w Polsce Ludowej — PPR i odrodzonej PPS.

Nie jest przesadą jeśli stwierdzimy, że Łódź była i jest czułą kliszą, na której odbijały się przemiany i załamania walki polskiego proletariatu. I dlatego spróbujmy wywołać niektóre wycinki tej kliszy.

Okres międzywojenny:

KPP i PPS — dwie partie, dwa nurty. Konsekwentni, rewolucyjni bojownicy socjalizmu z jednej strony i z drugiej — partia reformistyczna, oportunistyczna żyjąca przez długi okres nimbem Piłsudskiego i skoślawionym połączeniem zagadnienia walki o wyzwolenie społeczne z zagadnieniem wyzwolenia narodowego.

Celowo piszę — partia. Celowo, bo trzeba, by każdy zrozumiał iż były i to szczególnie mocno trzeba podkreślić — kapitalne różnice między obywatelami mas partyjnych i tych wszystkich, którzy w czasie wyborów takich czy innych rzucali swój głos na listę PPS — a kierownictwem partyjnym, a oficjalnymi reprezentantami partii.

Jakże pełnym wymowy jest fakt, iż w 1927 r. w wyborach samorządowych nie PPS, a PPS — Lewica wspólnie z KPP otrzymała w wyborach w Łodzi największą ilość głosów, mimo, iż połączona lista PPS — Lewicy i KPP była nieważna. Było to świadectwem narastania świadomości

klasowej mas robotniczych w tej liczbie mas pozostających pod wpływami PPS.

Na tym właśnie gruncie narastania rewolucyjnej świadomości mas wyrastał już w tym okresie jednolity front łódzkiego proletariatu. Na tym gruncie wzmacniają się w Łodzi lewicowe, jednolitofrontowe żywioły w szeregach PPS, które dążą do współdziałania PPS i KPP. Jest faktem, że w okresie lat 1936 — 1938 r. dochodziło często do współpracy między KPP a lewicowymi elementami PPS czy to w strajkach, manifestacjach i pochodach, w wyborach samorządowych czy w akcji bojkotu wyborów do Sejmu w 1935 r. Przecież pamiętamy pierwszomajowe pochody z portretami Marksa, Lenina, wspólne wystąpienia antyfaszystowskie robotników łódzkich — tych z KPP i tych z PPS.

I to możemy i powinniśmy zaliczyć do naszego dorobku. Lewicowe, jednolito-frontowe elementy łódzkiej organizacji PPS wbrew Arciszewskim i Pużakom, wbrew naciskom, wbrew wstrętom czynionym przez defenzywę i władze administracyjne parły do jednolitego frontu i próbowały przeciwdziałać pravicowej polityce ówczesnego CKW. Przecież nie było przypadkiem, że Norbert Barlicki, redaktor „Dziennika Popularnego”, tego nieoficjalnego organu zjednoczonej Lewicy, był dwukrotnie przez łódzką Radę Miejską wybierany prezydentem miasta.

Po wyzwoleniu odrodzona PPS szybko rozrastała się licznie. Rozrastała się i łódzka organizacja partyjna. I tu, powiedzmy sobie zupełnie szczerze, przez blisko trzy lata łódzka organizacja PPS, a przede wszystkim jej ówczesne kierownictwo niewiele wniosło do kształtowania się klasowej świadomości mas partyjnych i niewiele przyczyniało się do tego, aby jedność klasy robotniczej stała się faktem dokonanym. Gorzej jeszcze — łódzka organizacja szkodliwie wpływała i oddziaływała na inne partyjne ośrodki w kraju.

Ouczenie, na szczęście, przyszło w porę. Lewicowe jednolitofrontowe elementy łódzkiego aktywu partyjnego i szerokie masy partyjne zrozumiały, w jaki ślepy zaułek prowadzi polityka Wachowicza i jego pra-

wicowej klikki. Przy pomocy ze strony łódzkiej organizacji PPR lewicowa, jednolito-frontowa większość łódzkiej organizacji PPS potrafiła odsunąć pravicową klikę od kierownictwa. Od tego czasu łódzka organizacja PPS przebyła sztafetę, który pozwolił jej stanąć na gruncie ideologicznym marksizmu-leninizmu i przygotować w ten sposób masę partyjną do zjednoczenia.

W ciągu ostatniego roku łódzka organizacja PPS odrobiła wiele zaniedbań i wniosła wiele nowego dorobku do swej pracy, związanej z praktyką partii marksistowskich. Przebudowa organizacyjna, uaktywnienie kół fabrycznych i zakładowych, uaktywnienie członków partii, przy jednoczesnym poważnym oczyszczeniu szeregów partii z elementów obcych, pravicowych, wue renowskich, ułożenie uczciwej, szczerzej, braterskiej współpracy z kółami i komitetami Polskiej Partii Robotniczej nie kazały długo czekać na wyniki. Nie będzie wcale przesadą, jeżeli stwierdzimy, że zapanowała inna atmosfera w życiu łódzkiego proletariatu. Przy wspólnej robocie ruszyła w jeszcze szybszym tempie produkcja, nawet zafasowane elementy robotnicze zaczęły lepiej, uczciwiej pracować. Towarzysze z PPS szerokim frontem stanęli do wyścigu pracy, do współzawodnictwa, do brania na siebie współodpowiedzialności za całość życia fabryk i warsztatów. Przemieniona została w ciągu stosunkowo krótkiego czasu postawa łódzkiej organizacji.

Można nie wątpić, że już niedługo w szeregach zjednoczonej partii zanikną różnice między dawnymi członkami PPR lub PPS, że walcząc o całkowite oczyszczenie szeregów zjednoczonej partii z elementów oportunistycznych, nacjonalistycznych i klasowo obcych osiągniemy nasz cel — marksistowsko-leninowską partię — monolit.

W jednym wyrównanym szeregu, czerpiąc wskazania z nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, z doświadczeń WKP(b) i walk tak naszych, jak proletariatu innych narodów — krocząc będziemy szybciej do realizacji naszych dążeń — do zbudowania Polski Socjalistycznej.

Norbert Barlicki



Wybitny działacz PPS, Edycyowany wróg reżymu sanacyjnego. Więzień Brzeźcia. Jeden z czołowych przedstawicieli lewicowego nurtu w PPS, zwolennik jednolitego frontu, redaktor „Dziennika Popularnego”, bojowego organu jednolitego frontu. Zginął jako więzień Oświęcimia w dniu 27 września 1941 roku.

Stanisław Dubois



Jeden z organizatorów Młodzieży Socjalistycznej, przedstawiciel jednolitofrontowego kierunku w PPS. Podobnie jak Barlicki — więzień Brzeźcia. Współredaktor „Dziennika Popularnego”. Rozstrzelany w Oświęcimiu w dniu 21 sierpnia 1942 roku.

Stefan Okrzeja



Robotnik warszawskiej fabryki „Labor”. Członek bojowej organizacji PPS. Ranny w czasie zamachu na oberpolicmajstra Nolkena — dostaje się w ręce żandarmów. 25 lipca 1905 r. ginie na szafocie. Okrzeja pozostanie na zawsze w pamięci polskiej klasy robotniczej, jako jeden z bohaterów walki o socjalizm.

Antoni Pokorski

Etapy walki o jedność klasy robotniczej

Lewicowy nurt w PPS kształtował się przede wszystkim wokół zagadnienia stosunku do Związku Radzieckiego, Rewolucji Listopadowej oraz wokół marksistowskiej teorii państwa. Droga lewicy pepesowskiej do marksizmu-leninizmu była jednak trudna i długotrwała, wiązała się z przewyżczeniem oporów i błędów oraz wpływów organizacyjnych świadomych dywersantów działających w jej szeregach. Okupacyjny okres działalności Polskich Socjalistów a później RPPS jest tego najwyższym dowodem.

Mimo jednak wielu niekonsekwencji — pod wpływem osiągnięć Związku Radzieckiego i postawy komunistów — w trakcie walki, często bardzo zajadłej krystalizowały się poglądy, dojrzała świadomość rewolucyjna....

Lewica socjalistyczna posiadała po klęsce wrześniowej stosunkowo poważny dorobek, miała już bowiem poza sobą koło dziesięć lat jednolitofrontowej działalności. Fakt ten niewątpliwie w poważnym stopniu zaważył na tym, że już na przełomie lat 1939-40 Norbert Barlicki z najbardziej konsekwentnymi jednolitofrontowcami przystąpił do wydawania konspiracyjnego pisma „Robotnik i Chłop”. W tym czasie Stanisław Dubois skupia wokół siebie młodzież socjalistyczną rwącą się do walki o taką niepodległość, która byłaby jednocześnie pełnym wyzwoleniem mas pracujących.

Młodzież ta przystępuje już w lutym 1940 roku do wydawania „Barykady Wolności” — pierwszego politycznego pisma w czasie okupacji. Propagowano w tym piśmie poglądy, że wojna zakończy się rewolucyjnymi wystąpieniami mas pracujących i że polska klasa robotnicza winna tworzyć własną siłę zbrojną, która byłaby zdolna po wypędzeniu z kraju okupanta do przejścia uchwalenia władzy ludu polskiego. Już wówczas „barykadowcy” wyraźnie stwierdzali, że Związek Radziecki jest naturalnym sojusznikiem każdego rewolucyjnego ośrodka działalności klasy robotniczej i że jest główną siłą, która przeciwstawia się może wszelkiej ewentualnej interwencji kapitalistycznej.

Lewicowi socjaliści skupieni wokół „Robotnika i Chłopa” i „Barykady Wolności” rozszerzając swoją działalność — stworzyli w ten sposób zręby organizacyjne partii która przyjęła nazwę — Organizacja Polskich Socjalistów.

W momencie napadu hitlerowców na Związek Radziecki Polscy Socjaliści mieli ustalone poglądy na zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej. Wyraźnie pisano wówczas w „Barykadzie”, że „nie będziemy neutralni, dołożymy wszelkich starań, aby pomagać Czerwonej Armii, która poprzez swój decydujący wkład w walce z hitleryzmem wyraźnie określiła cele ideologiczne toczącej się wojny”. Cele te pokrywały się całkowicie — pisano w „Barykadzie” — z walką polskich mas pracujących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W ten sposób Polscy Socjaliści demaskowali jednocześnie działającą na terenie robotniczym agenturę sanacyjną — WRN która należała do najbardziej zajadłych, wrogich Związkowi Radzieckiemu grup konspiracyjnych w Polsce. „Barykadowcy” zdołali wówczas zorganizować stosunkowo silne i sprawne grupy bojowe które przystąpiły do walk sabotażowych i dywersyjnych na tyłach armii hitlerowskiej.

Charakteryzując ten okres działalności lewicy socjalistycznej, należy jednak pamiętać, że część działaczy — szczególnie inteligentki go pochodzenia uległa wrogim wpływom WRN-u i że szczególnie na tle zagadnienia stosunku do ZWZ i delegatury rządu londyńskiego ujawniły się tendencje szkodliwe dla sprawy współpracy politycznej i wojskowej z Polską Partią Robotniczą.

Tendencje te znalazły wyraz w działalności tworu politycznego, nazwanego CKL-em.

Konsekwentni lewicowcy rozpoczęli w tych warunkach walkę o słuszną linię partii, która

zakończyła się zbawienym w skutkach rozłamem. Rozłam ten postawił poza nawiasem Robotniczej Partii Polskich Socjalistów świadomych dywersantów jak również tych, którzy ulegali wpływom drobnomieszczańskich ideologii. Akcja ta została zakończona na czwartym zjeździe partii. Na tym zjeździe bowiem przyjęta została następująca uchwała: „Jedyną siłą dążącą konsekwentnie do stworzenia jednolitego frontu demokratycznego, obejmującego zarówno inteligencję, masy chłopskie i klasę robotniczą, to jest zdecydowaną większość narodu — nastawioną na czynną walkę z okupantem i braterskie współdziałanie z innymi narodami — jest Krajowa Rada Narodowa”.

Odtąd Robotnicza Partia Polskich Socjalistów broniła zasady jednolitofrontowej walki całej klasy robotniczej. Współ z PPR montowała sojusz robotników i chłopów, demaskując i zwalczając reakcyjne ośrodki agenturalne które starały się podporządkować naród polski imperialistom zachodnio-europejskim.

Zjednoczona Polska Partia Robotnicza sięga do najlepszych szczerze rewolucyjnych tradycji w ruchu robotniczym. RPPS zdołała — po likwidacji oportunistycznych tendencji — jak stwierdził tow. Cyrankiewicz znaleźć właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR. Jest to trwały wkład w ruch robotniczy, jest to osiągnięcie o nieprzemijającej wartości.

Demaskowanie i zwalczanie oportunistów i nacjonalistów to najlepszy dorobek RPPS, który w niemałej mierze przyczynił się do tego, że odrodzona PPS dojrzała do zjednoczenia, do przyjęcia ideologii marksizmu-leninizmu.

Organizacja PPR województwa łódzkiego

w przededniu zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

Klasa robotnicza Polski na przestrzeni ostatnich lat może poszczycić się szeregiem zwycięstw, a do najważniejszych z nich należy bezspornie zaliczyć połączenie się Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w jedną organiczną całość. Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że możemy być współuczestnikami tego doniosłego wydarzenia politycznego, kładącego kres rozbięciu polskiej klasy robotniczej na dwa obozy, które obecnie łączą się w jedną potężną awangardę klasy pracującej.

Zjednoczenie partii robotniczych w Polsce jest wspaniałym zwycięstwem sił rewolucyjnych nad oportunistami i ugodościami, jest drugoczącą klęską dla tych wszystkich elementów, które liczyły, że poprzez rozbięcie klasy robotniczej uniemożliwią jej działania, że zachwieje się sojusz robotniczo-chłopski i będzie można nawrócić do burżuazyjnych form rządzenia państwem.

Zdajemy sobie sprawę, że nasza radość z połączenia doprowadza do wściekłości wroga klasowego i wszelkich niedobitków reakcji w Polsce oraz jej zagranicznych protektorów, ponieważ zostały przez kreślone ich niecne rachuby na osłabienie władzy ludowej, na zachwianie naszej stabilizacji politycznej i wprowadzenie zamętu i chaosu, który pomógłby utworzyć drogę do władzy dla obszarników i fabrykantów.

Zjednoczenie partii robotniczych pozwoli nam nie tylko na wniesienie wielkiego wkładu w dzieło dalszej stabilizacji stosunków politycznych w kraju i wzmocnienie sił w światowym froncie państw demokratycznych, ale umożliwi nam dalszy marsz naprzód — do socjalizmu. Marsz ten będziemy odbywać w nieubłaganej i konsekwentnej walce klasowej, opierając się na chlubnych tradycjach naszych poprzedników, na tradycjach wnieionych z „Wielkiego Proletariatu”, SDKP i L i KPP, na bogatym doświadczeniu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików, która zbudowała wielkie Państwo Socjalizmu.

I dlatego dzień zjednoczenia jest wielkim dniem nie tylko dla członków i działaczy ruchu robotniczego, ale dla całej klasy robotniczej i biednego chłopstwa.

Przeżywamy dziś przez nas dzień jedności klasy robotniczej, śniony przez najlepszych synów proletariatu na dalekim wygnaniu lub za kratami carskich i faszystowskich więzień, mógł stać się faktem dokonany na podstawie wielkich doświadczeń klasy pracującej, wyniesionych w walce z panowaniem kapitału w Polsce przedwojennej, z doświadczeń wal ki z faszystem niemieckim i rodzimą reakcją w ostatnich latach. Doświadczenia te wykazały, że decydującą rolę polityczną w narodzie jest zjednoczony proletariatu, który w oparciu o sojusz z biednym i średniorolnym chłopem może zapewnić istnienie władzy ludowej i przewyższać skutecznie opory i trudności w dalszym marszu naprzód.

Zjednoczenie klasy robotniczej mogło stać się faktem również dlatego, że burżuazja mając wyrwane z garści podstawowe środki produkcji ma utrudnioną możliwość oddziaływania na klasę robotniczą, która wskutek tego szybciej ulega procesowi politycznego dojrzewania.

Polska Partia Robotnicza województwa łódzkiego do Zjednoczonej Partii wprowadza kilkadziesiąt tysięcy członków, wychowanych na tradycjach walki rewolucyjnej z burżuazją i faszystem, na głębokim zrozumieniu solidarności międzynarodowej proletariatu w jego walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, na przyjaźni i sojuszu z ZSRR, pierwszym krajem zwycięskiego socjalizmu i na doświadczeniu jego zahartowanej w bojach WKP(b).

Nasza organizacja wnosi okazały swój wkład w walkę o umocnienie władzy ludowej w Polsce. Kiedy bandyci podziemia na rozkaz swych obszarniczych mocodawców i zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych próbowali strzałem z za węgla i aktem dywersji powstrzymać budowę młodego ludowego państwa, przeciwstawił im się wtedy przede wszystkim bojowy, ofiarny i świadomy swych celów członek PPR na każdym stanowisku, na jakim został wysunięty przez Partię. Walka ta została okupiona krwią wielu, wielu pomordowanych najlepszych towarzyszy

takich jak np. tow. Jochim, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Radomsku, tow. Hadura, profesor gimnazjum w Radomsku, tow. Matyja — starosta w Rawie Mazowieckiej, tow. Kowalski, sekretarz Komitetu Gminnego w Kamieńsku, tow. Maniu, sekretarz Komitetu Gminnego w Odrywole i wielu wielu innych w Radomsku, Wieluniu, Sieradzu, Piotrkowie, Opatowie i innych.

Setki towarzyszy z naszych partyjnych organizacji brało udział w wielkiej bitwie o handel, w walce ze spekulacją, kiedy podziemie przegrawszy walkę na innym odcinku usiłowało zachwiać naszym rynkiem towarowym.

Tysiące naszych towarzyszy z fabryk Zgierza, Tomaszowa, Pabianic, Piotrkowa i innych włączyło się do akcji współzawodnictwa pracy, stając się jego inicjatorami i dziś, jako przodownicy, służą za wzór, jak należy pracować, usprawniać produkcję, podnosić dyscyplinę pracy, walczyć z brakorobstwem i marnotrawstwem surowca. Wspomnę tutaj tylko takich towarzyszy jak: Czapliński Roman z „Boruty” w Zgierzu (192 proc. normy), Borys Helena z PZPB w Pabianicach (165 proc. normy), Kurzawska Anna z PZPB, Barański Stanisław z Wilanowa i wielu wielu innych, zasługujących na szacunek i pełne uznanie.

W akcji czynu przedkongresowego partia nasza w fabrykach patrzyła wyzwolić falę entuzjazmu całej klasy robotniczej, co pozwoliło zwiększyć produkcję ponad plan o miliony metrów tkanin, czy innych towarów. Wystarczy tutaj wspomnieć PZPB w Pabianicach, które zobowiązały się wykonać ponad plan 4 i pół

miliona metrów tkaniny. Nie stoją za nimi w tyle zakłady wilanowskie w Tomaszowie, „Boruta” w Zgierzu, czy dziesiątki innych. Nie są im również dłużni chłopcy samopomocowcy, którzy w wielu wsiach województwa podjęli zobowiązania budowy dróg, elektryfikacji, budowy domów ludowych, przedszkoli i t.p.

Organizacja nasza podjęła się na obecnym etapie, na etapie wzmocnienia walki klasowej na wsi oczyszczenia aparatu administracyjnego i samorządowego z elementów pasożytniczych, klasowo wrogich, działających na niekorzyść biednego i średniego chłopstwa, i to zadanie wykona. Dotychczas w kilku powiatach naszego województwa, jak Radomsko, Wieluń, Kutno, Łowicz i innych zostało w porozumieniu z innymi partiami politycznymi wyugowanych z rad gminnych i powiatowych kilkuset bogaczy i spekulantów wiejskich. To daje nam gwarancję demokratyzacji i uzdrowienia dolowego aparatu administracyjno-samorządowego i gwarancję jego pozytywnej pracy dla szerokich rzesz biedoty, a nie tylko wąskiego kołaska kumotrów i bogaczy wiejskich.

W tej chwili prowadzimy akcję o oczyszczenie z elementów wrogich, karierowiczowskich i spekulacyjnych Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni Gminnych S. Ch. Partia nasza wyszła z tą inicjatywą i z bolszewickim uporem doprowadzimy ją do końca. Nie możemy pozwolić na to, aby w gminnej Spółdzielni S. Ch. tuczył się na grzbiecie biedoty wiejskiej spekulant, kanciarz i bogacz, który przyszedł do spółdzielni jedynie po to, aby nabijać sobie kabzę i pomagać swoim znajomkom. Do dziś w wyniku doraźnej akcji

lustracyjnej zostało zamkniętych już sporo złodziei mienia społecznego, którzy żerowali w spółdzielniach S. Ch. i dawali chłopom odstrasżający wzór, jak gospodrować nie należy.

Aby sojusz robotniczo-chłopski nie był tylko czczym frazesem, organizacje nasze postanowiły wysłać na wsi brygady robotnicze, szczególnie do wsi Samopomocowych i ośrodków maszynowych, aby chłopom nieść konkretną pomoc fachową przy remoncie maszyn, służyć im radą i doświadczeniem, zdobytym w mieście w długotrwałej walce klasowej.

Z inicjatywy naszej partii w kilku wsiach województwa chłopcy podjęli inicjatywę zorganizowania spółdzielni produkcyjnych, gdyż zdają sobie sprawę, że tylko poprzez spółdzielcze i socjalistyczne formy gospodarowania wywyższą się na wyższy poziom kultury i wykreślą z życia wsi wyzysk bogacza nad biedakiem.

Uchwały Plenum Sierpniowego dotarły do najdrobniejszych ogniw partyjnych województwa. Śmiała krytyka i samokrytyka w ocenie dotychczasowej działalności, ubojowily w znacznym stopniu wszystkie organizacje partyjne, podniosły ich świadomość polityczną, wzmogły ich energię klasową i uodporniły na działanie wroga. Akcja oczyszczania szeregow partyjnych z elementów klasowo obcych i politycznie wrogich przypadkowych i zde moralizowanych podniosła jeszcze bardziej autorytet partii w masach bezpartyjnych, tak w mieście, jak i na wsi.

Organizacja partyjna województwa łódzkiego w dniu Zjednoczenia jest bardziej zwarta, dojrzała politycznie i ideologicznie niż kiedykolwiek.

Feliks Dzierżyński

Urodził się 11 września 1877 roku w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie w rodzinie szlacheckiej. Ale całe jego bogate i burzliwe życie było wspaniałym do wodu tego, jak dalece, jak ostatecznie i nieodwołalnie zerwał ze swoją klasą i stopił się bez reszty z klasą robotniczą. Dla niej żył i walczył, stał się najdoskonalszą jej częścią składową, więcej: stał się jednym z najwybitniejszych wyrazieli jej interesów, jej wodzem.

Będąc uczniem 7 klasy gimnazjum w Wilnie czyta literaturę marksistowską i wstępnie do socjaldemokratycznego koła samokształceniowego. W dwa lata później opuszcza gimnazjum, uważa bowiem, że „wiara powinna pociągać za sobą czyn i że należy być bliżej masy i samemu z nią razem się uczyć”. Jest coraz bliżej masy i zdobywa jej całkowite zaufanie. Oddaje się całkowicie do dyspozycji partii. Z jej ramienia jedzie do Kowna, by odbudować rozbitą przez władze carskie organizację partyjną. Kieruje licznymi strajkami, redaguje, drukuje i kolportuje pisma partyjne.

W lipcu 1897 r. Dzierżyński zostaje po raz pierwszy aresztowany, w więzieniu jest szykanowany i torturowany. W roku 1898 zostaje zesłany do gubernii wiatwskiej, a po upływie pół roku — o 500 wiorst dalej na północ, do głuchej wsi Kajgorodzkoje. Męczy go samotność i bezczynność, rwie się do dalszej walki, do partii. I wyrwa się... We wrześniu 1899 roku ucieka, zjawia się w Wilnie, udaje się do Warszawy, rzuca się znów w wir pracy. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego była wtedy całkowicie rozbita na skutek licznych aresztowań i represji oraz utraty kontaktu z kierownictwem za granicznym — Różą Luksemburg, Tyszką, Marchlewskim.

Dzierżyńskiemu udaje się w krótkim czasie odbudować organizację i nawiązać utracone kontakty. Partia nadal istnieje.

W roku 1900 następuje połączenie Socjal-Demokracji polskiej i litewskiej — powstaje SDKP i L.

Dzierżyński zostaje wybrany do kierownictwa partii, przyczynia się do jej umasowienia, zwalcza piłsudczykowskie kierownictwo ówczesnej PPS, rozwija rolę zleżną pracę organizacyjną...

Znów aresztowanie. X pawilon Cytadeli Warszawskiej, 2 lata więzienia w Siedlcach, fatalne warunki zdrowotne, gruźlica. Ale żelazny Feliks Dzierżyński jest niewzruszony. „Nie życie mnie — lecz ja życie zlamam — pisze z więzie-

nia do siostry — nie ono mnie zużyło, lecz ja go użyłem pełną pierśią i całą duszą moją”.

Nie łamie go też długa podróż do nowe go miejsca zesłania — do Wilujka. W Wiercholenku, z powodu groźnego stanu zdrowia z polecenia lekarza, przerywa podróż, by... już po kilku tygodniach znów uciec.



W sierpniu 1902 r. jest w Berlinie, występuje na konferencji partyjnej z projektem wydawania partyjnego pisma masowego „Czerwony Sztandar”, staje się członkiem Komitetu Zagranicznego SDKP i L., jeździ często do Warszawy jako „Jacek”, „Introligator”, „Astronom”, „Franek” i „Józef”. Dookoła Józefa powstaje w kraju legenda — jego odwaga i bohaterstwo, wyczynny w więzieniu i na zesłaniu stają się źródłem dumy całej klasy robotniczej.

Dzierżyński jest przekonany, że tylko wspólna walka proletariatu polskiego i rosyjskiego przeciw caratowi może obalić tyranie carską i wyzwolić lud polski z kajdan niewoli socjalnej i narodowej. Gorąco popiera projekt wysłania delegacji SDKP i L. na drugi Zjazd Soc. Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

A gdy następuje rewolucja 1905 r., gdy w sukurs proletariatu rosyjskiemu przychodzi proletariatu polski — Dzierżyński jest jego kierownikiem i organizatorem. 30-to tysięczna manifestacja majowa w Alejach Jerozolimskich w Warszawie, strajk powszechny robotników i kolejarzy polskich w celu poparcia powstańców

moskiewskich — oto były przejawy jedności walki robotników Polski i Rosji, przejawy jedności, które głosił SDKP i L., które głosił Dzierżyński.

Dwukrotnie jest znów aresztowany w r. 1905 i w 1906, a w roku 1908 znów znajduje się w X Pawilonie.

„Po raz piąty już w więzieniu spotykam Nowy Rok (1898, 1901, 1902, 1907, 1909) — pisze Dzierżyński w więzieniu. Po raz pierwszy 11 lat temu. W więzieniu dojrzałem w męce samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak zwątpienie o sprawę nigdy nie zajął mi w oczy...”

I nigdy nie zajął. Nie wątpli w sprawie, gdy znajduje się znów na zesłaniu w Tasiejewce na Syberii. Jest pełen wiary energii i woli walki, która pomaga mu znów w ucieczce — trzeciej z kolei.

1910 — 1911 — Kraków i częste wyjazdy do Królestwa. A potem znów Warszawa. Partia odradza się, odradza się ruch masowy. Ale 1 września 1912 roku znów aresztowanie, teraz już ostatnie. Więzienie, katusze, Pawiak, Mokotów... „Im piekło życia w danej chwili jest gorzsze, tym głośniejszy i wyraźniejszy słyszę odwieczny hymn życia — piękno szczęścia i prawdy”.

Po wybuchu wojny zostaje wywieziony w głąb Rosji, w więzieniu w Orle jest zakuty w kajdany, procesy gruźlicze szybko postępują naprzód. W roku 1916 Dzierżyński mówi swoim towarzyszom więziennym:

„Przekonany jestem, że rewolucja zwycięży najpóźniej za rok...”

Rewolucja rosyjska zwyciężyła. Dzierżyński jest członkiem Ośrodka Partyjnego dla kierowania powstaniem (przewodniczącym Ośrodka był Stalin — członkami, oprócz Dzierżyńskiego — Swierdłow, Urycki). Po zwycięskim powstaniu obejmuje stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem (Lenin: „Trzeba na to stanowisko dobrego rewolucjonisty — jakobi- na”), kieruje najtrudniejszymi odcinkami frontu w latach krzyżowego pochodu interwentów zagranicznych, po wojnie domowej — jest komisarzem komunikacji, przewodniczącym Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej.

Cała reszta jego życia aż do chwili zgonu w r. 1926 — to służenie bez reszty zwycięskiej rewolucji, pierwszej rewolucji proletariackiej.

Tadeusz Daniszewski

Nasi poprzednicy

Stoimy dziś w obliczu wydarzenia o przełomowym znaczeniu dla klasy robotniczej i całego narodu — powstaje pierwsza w dziejach polskiego ruchu robotniczego Zjednoczona Partia, której program, statut, strategia i taktyka oparte są na granitowej bazie marksizmu-leninizmu.

Wchodząc w nowy, niezmiernie doniosły etap naszej walki prowadzący od Demokracji Ludowej do socjalizmu, oglądamy się wstecz na drogę już przebytą. Bogatych doświadczeń siedemdziesięciu lat polskiego ruchu robotniczego, ze wspaniałych tradycji rewolucyjnej walki międzynarodowego proletariatu i jego awangardy — WKP (b), czerpiemy obecnie pełną garścią, wyciągając właściwe wnioski i nauki dla dnia dzisiejszego.

Już samo stwierdzenie, że marksizm-leninizm jest kamieniem węgielnym ideologii Zjednoczonej Partii stanowi odpowiedź na pytanie: kogo uważa ona za swoich poprzedników, co przyjmuje od nich w dziedzictwie, jak jest — jednym słowem — jej rodowód. Jako Partia Klasowo-Rewolucyjna i internacjonalistyczna, Zjednoczona Polska Partia Robotnicza uważa się za spadkobierczynię nurtu klasowo-rewolucyjnego, internacjonalistycznego w polskim ruchu robotniczym.

Zapoczątkował ten kierunek niezapomniany Ludwik Waryński, założyciel pierwszej polskiej klasy robotniczej — „Proletariatu”. Historyczną zasługą „Proletariatu” jest wnieście marksizmu do polskiego ruchu robotniczego, samookreślenie się klasowe przez odcięcie się od wpływów obcych klas, proklamowanie zasady solidarności międzynarodowej. Partia „Proletariat” rozumiała, że losy rewolucji polskiej są nierozdzielnie związane z losami rewolucji rosyjskiej. Walka „Za wolność naszą i waszą” była dewizą bohaterów proletariatu, którzy zginęli na stokach cytadel 28 stycznia 1886 r.

Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która powstała w latach 90-tych, u progu epoki imperialistycznej, była bezpośrednią kontynuatorką chlubnych tradycji „Wielkiego Proletariatu”.

Wiele, bardzo wiele różniło ją od leninizmu — jedyne konsekwentne marksizmu naszej epoki. Mamy tu na myśli kwestię chłopską i narodową oraz zagadnienie przewodniej roli klasy robotniczej. Ale, jak mówił Lenin, w walce z reformizmem i nacjonalizmem ówczesnej Pilsudczykowski PPS — SDKP i L, partia Róży Luksemburg, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego i Kasprzaka miała po stokroć rację.

SDKP i L przez 25 lat swego istnienia głosiła konieczność jak najściślejszego współdziałania z siłami rewolucyjnymi Rosji. Ona była wodzem ideologicznym rewolucji 1905 r. w Polsce, stanowiącej składową część ogólnorosyjskiej rewolucji. Ona słusznie przeciwstawiała Pilsudczykowskiemu stawce na wojnę imperialistyczną — stawkę na rewolucję w imperium carskim, gdyż tylko ta rewolucja mogła przynieść ludowi polskiemu wyzwolenie socjalne i narodowe. Komunistyczna Partia Polski, która, 30-ta rocznica powstania przypada właśnie w tych dniach, była dalszym ogniem kierunku klasowo-internacjonalistycznego, który zapisał tak piękne karty w dziejach polskiego ruchu robotniczego.

KPP zrodziła się z połączenia SDKP i L i PPS-Lewicy, tj. tej części PPS, która zerwała z polityką Pilsudczykowskią go kierownictwa. KPP była w okresie międzywojennym jedyną w Polsce siłą rewolucyjną, jedyną partią, która walczyła o obalenie panowania fabrykantów i obszarników i ustanowienie władzy proletariackiej, jedyną partią, która uświadamiała sobie potężne znaczenie zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej dla walki wyzwolenczej polskich mas pracujących.

Zapędzona w podziemia konspiracji, narażona na nieustanne gwałty i represje, KPP była czołowym oddziałem mas pracujących w ich walce przeciw ofensywie kapitalu i reakcji. Wychowała ona zahartowany w bojach i wyrobiony ideologicznie Aktyw. Wydała ze swego łona takich bohaterów, jak: Hibner, Kniewski, Rutkowski, Engel i Botwin, Marian Buczek i wielu innych. To czego dokonała KPP dla wykucia klasowego, rewolucyjnego światopoglądu proletariatu polskiego — to trwały wkład, który zachowa swą wartość przez pokolenia. Przezwyciężając drogą krytyki i samokrytyki niektóre błędne poglądy, odziedziczone po SDKP i L i PPS-Lewicy, KPP w coraz większym stopniu przyswajała sobie zasady programowe i strategiczne leninizmu, zdobywając sobie prawo do miana partii marksistowsko-leninowskiej. Zwalczając po przewrocie hitlerowskim, KPP okazała się na wysokości zadania, mobilizując szerokie warstwy społeczeństwa do walki z faszyzmem sanacyjnym, w obronie niepodległości, zagrożonej przez hitlerizm. Rozwiązanie KPP przez Międzynarodówkę Komunistyczną w 1938 r. spowodowane zostało przedostaniem się do kierownictwa partii elementów obcych, agentury Pilsudczykowski. Nie przekreśla to jednak w

żadnym stopniu wielkiego dorobku rewolucyjnego KPP i jej podstawowych kadr.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA powstała do życia w ciężkich latach okupacji, by wypowiedzieć bój śmiertelny najeźdźcom. Jej trzonem byli komuniści polscy, którzy skupili wokół siebie inne elementy rewolucyjne i niepodległościowe. PPR mogła dać swoją słuszną koncepcję walki o Polskę Ludową, tj. walki klasowej i narodowo-wyzwoleniczej, związanej w jeden węzeł, gdyż opierała się na podstawowych założeniach marksizmu-leninizmu, gdyż potrafiła nawiązać do wszystkiego co było słusne, wielkie i nieśmiertelne u jej poprzedników w Proletariacie, w SDKP i L i w KPP, odrzucając jednocześnie to, co hamowało walkę i utrudniało zwycięstwo nad wrogiem.

W okresie okupacji PPR była trzonem i motorem obozu demokratycznego. W Polsce Ludowej wysunęła się na czoło jako najaktywniejszy budowniczy demokracji ludowej. W walce z wrogiem PPR poniosła ciężkie ofiary. Większość jej założycieli — Marcelli Nowotko, Paweł Flinder, Małgorzata Fornalska i inni — oddała swoje życie dla Sprawy i nie doczekała chwili Wyzwolenia.

Ci, którzy padli w walce z hitlerowskim wrogiem...

Maria Wedman — Wera

Maria Wedman była robotnicą. Pracowała w fabryce Geyera. Od powstania PPR jest członkiem partii. Jest ogromnie oddana. Jako sekretarz Dzielnicy Gómej - Prawej wszystkie swe siły poświęca pracy partyjnej: kontroluje działalność komitetów fabrycznych, organizuje akcje sabotażowe.

A przymem po macierzyńsku opiekuje się towarzyszkami pracy i walki. I towarzysze boleśnie przeżywają moment jej aresztowania.

„Wera” popełniła samobójstwo w cell więziennej. Po pierwszych „badaniach” — torturach bała się, że nie wytrzyma, że może oprawcom uda się wydostać z niej jakieś informacje.

Wolała sama zginąć, niż wydać na śmierć tych, którzy przetrwają, i będą budować nowe, piękniejsze życie.

Przybyszewski Stefan

Był robotnikiem. W r. 1936 z ramienia Związków organizował w Łodzi powszechny strajk — organizował robotników do walki z reżimem sanacyjnym — ustrojem nędzy, bezro-

bocia i wyzysku. Był czynnym członkiem KPP.

W czasie okupacji hitlerowskiej „Wladek” organizuje grupy sabotażowe w fabrykach, później jest aktywistą Polskiej Partii Robotniczej. Towarzysze podziwiają jego niespożyta energię. Jako członek Powiatowego Komitetu PPR kontroluje pracę dzielnic i kół, często jeździ w teren, szczególnie w r. 1943, gdy zostaje sekretarzem obwodu. „Wladek” — to wzór działacza robotniczego. Prosty w obświecie, serdeczny dla towarzyszy, wymaga jednakże wiele od siebie i od innych.

W kwietniu 1943 r. zostaje aresztowany przez Gestapo. Torturowano go straszliwie, ale nie załamał się. Zmarł w więzieniu, zamęczony przez katów niemieckich.

Artur Maciejewski

Artur był odważnym żołnierzem Gwardii Ludowej — prawdziwym bohaterem akcji sabotażowej. Jako robotnik Wimy — bez cienia strachu niszczy surowce, szczególnie cenną wiskozę. Wynajduje coraz to nowe sposo-

by sabotażu. Organizuje całe grupy sabotażowe na terenie swojej fabryki.

Zginął u progu wyzwolenia.

Bronisław Krogulec - Jastrząb

Robotnik — scheiblerowiec, od najwcześniejszych lat walczył o zwycięstwo sprawy robotniczej. Pamiętają go dobrze robotnicy z „Księżego Młyna”, z ramienia których był delegatem. W czasie okupacji wstępuje do PPR. Po zamachu na gestapowca musiał uciekać do „Generalnej Guberni” — do Radomia. Wstępuje tu w szeregi Gwardii Ludowej. Jako dowódca oddziałów przeprowadza szereg odważnych akcji zbrojnych. 27 listopada 1944 roku „Jastrząb” ginie od zdradzieckiej kuli NSZ-towca.

Leon Koczaski — Bolek

Od najwcześniejszych lat związał swe życie z ruchem robotniczym. Już w szkole średniej był czynnym członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a potem KPP. Długie lata więzień, bezrobocie... I praca w partii — oto koleje losu Leona Koczaskiego.

Przyszła wojna i okupacja. „Bolek” od razu zrozumiał, że jedyna droga wiodąca do wyzwolenia — to droga walki z okupantem. On to był jednym z organizatorów „grupy rektorskiej” i Komitetu sabotażowego do walki z hitlerizmem. Pisał piórem artykuły do podziemnej gazетки „Front Walki z Naszą i Waszą Wolnością”, a po powstaniu PPR — do „Trybuny Ludu”, i „Głosu Łodzi”. Ofiarne, z oddaniem pracuje jako członek Komitetu Łódzkiego, a potem jako oficer Sztabu Gwardii Ludowej.

Następuje okres wzmożonego terroru i prześladowań. Koczaski, śledzony przez Gestapo nie może dłużej pozostawać w Łodzi. Przedostaje się przez granicę „Reichu” wyjeżdża do Radomia. Dalej prowadzi pracę partyjną jako sekretarz PPR na obwód III-ci (okręgi: częściowo łódzki, radomski, kielecki, częstochowski).

„Bolek” był gorącym zwolennikiem zjednoczenia ruchu niepodległościowego w Polsce. Na jesień 1943 r. udał się do majątku Słoboszewice na pertraktacje z przedstawicielami batalionów chłopskich. Nie wiedział, że dziedzie ze Słoboszewic — Cichocki przygotowuje zasadzkę. Nie wiedział, że czekają nań nie bechowcy, lecz członkowie NSZ. Na dziedzińcu dworu p. Cichocki wysiadających z furmanki Koczaskiego i dwóch gwardzistów przywitał serią kul z automatów. „Bolek” ciężko ranny zdołał się dowlec do chałupy chłopskiej, której gospodarz przewiózł go do szpitala w Opawie. Mimo starannej opieki lekarskiej — Koczaski zmarł.

Kula NSZ-towca przerwała życie bojownika o wolność.

młodzież, uczy przestrzegania dyscypliny wojskowej.

W roku 1943 ruszył w pole pierwszy oddział GL „Ceniek” objął dowództwo oddziału. Pod Głownem w lasach Psarskich partyzanci stoczyli ciężki bój z przeważającą siłą wroga. Na polu boju poległ Czesław Szymański. Został tak, jak żył — w walce.

Jak zginął „Ceniek” — Szymański

Wycelował się rozkosznie na prowizorycznych posłaniach. Trzy dni byli dopiero w polu, a ile już zdarzeń i wspomnień poza nimi. Pożeganie w Łodzi, prawie ucieczka przed Niemcami, pierwsze aresztowanie, pierwsza słońca i pierwszy apel w łagiewnickim lesie. Potem maraz nocny do Głowna. Człowiek się po mokrej łące, pełnej szkodliwych kaczek, gniazd ptaków i wrzasku rozbudzonych czajek.

Szymański przymknął oczy i marzył. Widzi jeszcze raz tę całą drogę z łagiewnickiego lasu. Osiemnaście ludzi, prawie dzieci — powierzyło mu oto swe życie i obarczyło ramiona ciężarem dowództwa i odpowiedzialności. Uśmiechnął się na wspomnienie „pierwszego strzału”, gdy Tolkowi Grabowskiemu przypadkowo wypadł nabity mauser. Niemieckie posterunki graniczne były tuż pod nosem i mogły wywiązać się walka. Ale minęło. Wiatr wiał od wschodu, nie dosłyszeli.

Potem było gorzej. Na widok biwakującego oddziału gajowy strzelił do nich z dubeltówki. Odpowiedzieli mu seriami z mazurek.

Pod mostem w Głownie przechodzili gęsiego. Potem znów skupili się w zwartą kolumnę, aż oto teraz odpoczywają w leśniczówce w Psarskach u pana Pruskiego, leśniczego lasów głowienickich, który obchodził właśnie uroczystości swego patrona.

Na werandzie siedzą goście przy stołach, pracownicy leśni, gajowi. Leśniczówka jest strzeżona. Leśniczym odebrano już broń dla bezpieczeństwa. Czujki pilnują dokoła. Tu rzadko zagląda Niemcy, drżą na widok smukłych sosn i brzoź, zbranych w wiosenną szmaragdową szatę listowia.

Ceniek bierze do ręki „sztabówkę” i wyznacza... dalszą trasę marszu. Aby tylko przejść granicę. Potem znów rozproszą się i będą się przedzierać do Warszawy, na umówione punkty. Gdzie pójść? Kto wie! Gdzie rozkaże wyższe dowództwo.

Nagle w drzewach stanął Wołos i melduje, że na drodze do leśniczówki ukazał się motocykl niemiecki.

W jednej chwili byli wszyscy na nogach. Krótki rozkaz — zdobyć motocykl i wybić Niemców. Wybiegli truchtem za opłotki. Moto-

cykl był tuż. I oto w lesie pełnym świergotu ptactwa, krzyku wilg szcistych, i gwizda kosiów, — rozlega się ciężka detonacja. Granat padł obok przycepek. Niemcy byli już na ziemi. Zdjęli automat i rozpoczęli ogień seriami. Strzelać było można jak do kaczek. Jeszcze chwila i będzie po nich. „Ceniek” stoi przy żywości i wydaje rozkazy. Podeszł bliżej rowem szat tych jałowców, od tyłu. Brać ich, brać szybko. Duma rozpiera mu piersi — oto jest pierwsza bitwa!

Wtem na dalekiej drodze podnoszą się kłęby kurzu. Znowu Niemcy. Jest jedno auto naladowane SS-owcami. O, jest drugi! Jest trzeci! Sytuacja staje się groźna. Trzeba natychmiast decydować. Przeszawiać ludzi. Prędko, prędko. Tyralierka, rozsyпка i strzały, strzały bez przerwy — mauser przeciw karabinom maszynowym.

„Ceniek” Szymański decyduje w jednej chwili. Trzeba tu zostać i wziąć całą ciężar walki na siebie. Osłonić resztę oddziału, by chłopcy mogli dopaść do lasu. W lesie będą bezpieczni. Wycofają się.

— Kto ze mną? — pyta krótko. — Szasza Kuzniecowa wybiega za nim.

Leśniczówka jest już otoczona z trzech stron. Oddział gwardzistów ma przed sobą tylko otwarty szmat pola. Przebić się, przebić za wszelką cenę! Ci Niemcy od lasu przy karabinie maszynowym są już pewni zwycięstwa. Unoszą się na kolanach, przepatrując pole. W nich! Pada jeden granat i drugi. Prosto pod szyję grającego karabinu. Chybkim odrywają się od ziemi. Gniazdo niemieckiej obsługi milknie. Dwa szwabskie trupy. Trzeci Niemiec przewraca się na bok, jest pewnie ranny. Ale już nie ma czasu na dalszą rozprawę — tuż, zaraz o kilka kroków jest las.

Szymański pochylił się, przystaje co kilka kroków i bije pewną ręką w sylwetki Niemców. Ten CKM niemiecki zagradzający drogę chłopcom do lasu, nie daje mu spokoju. Czy dadzą sobie radę ze Szwabem?

Nagle usłyszał huk granatu. Kto rzucił? Nasi czy Niemcy? Serce mu bije z niewysłowionej radości. To nasi, to pewnie Wołos trzepnął w

Szwabów „fajkiem”. Tak, to Wołos. O radości! — Czesiek Szymański nie słyszy już niemieckie go CKM-u za plecami. Tam strzały umilkły. Chłopcy za kilka minut będą w lesie, daleko wolna droga przed nimi...

Szymański zrozumiał. Dla niego, dla tych kilku w opłotkach, w rowie przydrożnym, nie było już odwrotu. Jeszcze chwila, jeszcze sekunda. Niemcy poderwali się z ziemi. Podbiegają do chłopca leżącego na otwartym polu. Zabrało mu amunicję. Jeszcze chwila, Szwab zamierza się na rannego kolbą karabinu i miażdży mu czaszkę. Który to? — rozmyśla Ceniek — mierząc spokojnie ostatnim nabojem w Niemca. Nagle świat zawrócił mu w oczach, chwycił się ręką za serce i padł na ziemię pokrytą wiosenną runią trawy.

Tak padł Czesław Szymański, tak padły setki i tysiące. Z ich ofiarnego życia i z ich bohaterkiej śmierci wyrosła Niepodległość, wyrosła Polska Ludowa. To oni torowali naszemu pokoleniu drogę do Polski Socjalistycznej.

Czesław Szymański — „Ceniek”

„Cenika” od „Scheiblera” znał i szanował robotnicy łódzcy. Był „mężem zaufania” scheiblerowców — delegatem robotników. W fabryce zresztą pracuje nie długo — aktywnego członka KZMP aresztuje sanacyjna policja. W więzieniu, w oślawionych Wronkach, walczy dalej. „Ceniek” wytrzymuje 11 dni strajku głodowego o zmianę regulaminu dla więźniów politycznych. Twarda jest jego droga życiowa bojownika sprawy robotniczej. Znaczą tę drogę lata więzień, miesiace Berezny Kartuskiej, bezrobocie

A kiedy wybuchła wojna, nadchodzą dni okupacji. „Ceniek” w szeregu frontu walki „Za naszą i waszą wolność”, a potem w PPR, dalej jest nieustrudzonym bojownikiem sprawy wyzwolenia klasy robotniczej i narodu. Pełni funkcję sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR, po czym szefa sztabu Gwardii Ludowej. Organizuje Gwardie Ludowa w Łodzi, szkoli

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 14 grudnia 1948 roku
Dziś: Izydora

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

Pogotowie lekarskie nocne ul. Stali-
na 45, tel. 10-04.

KINA

Kino „Polonia“ wyświetla film produk-
cji radzieckiej „W imię życia“.

Kino „Bałtyk“ wyświetla film produk-
cji czeskiej „Syrrena“.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego“ ul.
Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Przodownicy pracy w hucie „Feniks“

Dobrymi osiągnięciami poszczycić się mogą pracownicy Huty „Feniks“ w Piotrkowie. Plan roczny wykonany został już w dniu 17 listopada rb.

Aby godnie uczcić zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy załoga zobowiązała się wykonać nadprogramowo do końca br. 294 tysiące kg. szkła.

W tych dniach minęła połowa okresu

od dnia zobowiązania do końca roku. Jak się dowiadujemy, zobowiązanie wykonane zostało już w przeszło 60 procentach. Jest więc całkiem uzasadniona nadzieja, że podjęte zobowiązanie będzie wykonane i to nawet z nadwyżką.

Swe dobre wyniki produkcyjne zawdzięcza huta „Feniks“ stale rozwijającemu się ruchowi współzawodnictwa.

Na czoło załogi wysunęli się następujący przodownicy pracy:

MIZERSKI STANISŁAW — obecny kierownik kontroli produkcji ma za sobą 42 lata pracy w hutnictwie. Jako bardzo młody chłopak zaczął pracować w hucie „Jasień“ w okolicy Radomska, w której ojciec jego był hutnikiem. W hucie „Feniks“ pracuje od 1940 roku: z początku jako hutnik, następnie — od roku 1947 — jako kierownik kontroli produkcji, idącej na eksport. Dotychczas, o ile idzie o klasyfikowany przez niego na eksport towar nie było wypadku reklamacji. Tow. Mizerski nie tylko klasyfikuje towar, często widać go na sali produkcyjnej. By zapobiec mogącym powstać brakom, udziela rad i wskazówek młodszym kolegom. Już w 1918 roku należał do PPS Lewicy. Obecnie jest członkiem PPR.

RAKOWSKI Stanisław, lat 28, majster przy produkcji butelek aptecznych. Przeciętnie wyrabia 127 procent normy. W hucie „Feniks“ pracuje od 1940 roku, przedtem pracował w hucie „Hortensja“.

WOJTASIK JÓZEF, młody 26-letni hutnik jest bardzo dokładnym i zdolnym pracownikiem. Chętnie zostaje poza godzinami pracy, aby pomóc innym, aby zapoznać się z pracą innych. Przeciętnie osiąga 124 procent normy. Specjalnością jego jest produkcja szkła galanteryjnego. Jest członkiem PPR.



Mizerski Stanisław



Rakowski Stanisław



Wojtasik Józef

Kursy kroju i szycia Ligi Kobiet

W dniu 9 grudnia br. w lokalu Ligi Kobiet w Piotrkowie odbyło się uroczyste otwarcie kursu kroju i szycia, zorganizowanego przez Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet przy poparciu finansowym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Kurs przewidziany jest dla 50 kobiet, przy czym poza wykładami i zajęciami praktycznymi z zakresu kroju i szycia obejmuje również wykłady społeczno-polityczne, towaroznawstwa, maszynoznawstwa, kalkulacji, naukę o Polsce współczesnej i spółdzielczość.

Stuchaczki otrzymywać będą w czasie trwania kursu zasiłek w wysokości 2000

zł. miesięcznie i po zakończeniu kursu zatrudnione zostaną w spółdzielni krawieckiej Ligi Kobiet.

Z uwagi na niedostateczną ilość maszyn, Zarząd Powiatowy Ligi doloży starań, aby po zakończeniu wspomnianego kursu zorganizować niezwłocznie taki sam kurs dla kobiet, które nie mogły być przyjęte obecnie.

Zajęcia praktyczne na kursie odbywać się będą codziennie począwszy od dnia 13 bm., przy czym ze względu na szczupłość miejsca słuchaczki podzielone będą na dwie grupy.



Marian Henryk

Dymus Jan

MARIAN HENRYK ma lat 26, pracuje w „Feniksie“ już 11 lat — od 15 roku życia. Obecnie zatrudniony jest przy produkcji butelek aptecznych. Przeciętnie wyrabia 144 procent normy, a w ostatnim miesiącu wykonał nawet 157 proc. normy. Wchodzi w skład Rady Zakładowej, jest członkiem PPS.

DYMUS JAN, który w hucie „Feniks“ pracuje już od 1926 roku, obecnie jest majstem na półautomatach przy produkcji butelek aptecznych. Przeciętnie wykonuje około 156 proc. normy. Potrafił dobrze zorganizować pracę w swoim zespole, tak by ani jedna minuta nie szła na marne. Jest członkiem PPS.

Coraz więcej burs dla młodzieży chłopskiej i robotniczej

Walny Zjazd Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Burs i Stypendiów postanowił wprowadzić jednolity system udzielania stypendiów, wydawanych z funduszów Związków Samorządowych.

Nowy Zarząd Woj. Oddziału TBS po-

stanowił roztoczyć opiekę nad najbardziej ubogą młodzieżą robotniczą i chłopską już od średnich klas szkół podstawowych. Dla młodzieży tej mają być stworzone ośrodki klimatyczne: w Tuszyńsku, gdzie znajdują pomieszczenie dzieci

zagrożone gruźlicą i słabe oraz w Głownie dla dzieci zdrowych lecz niezamożnych. Te ośrodki klimatyczne mają być urządzone w majątkach, znajdujących się w powyższych miejscowościach.

Walczymy z gruźlicą

W sobotę dnia 11 grudnia 1948 r. w Zarządzie Miejskim m. Piotrkowa odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych“, które mają trwać od 10—20 grudnia.

Po krótkim sprawozdaniu z „Dni Przeciwgruźliczych“ w roku 1947, powołano Komitet Honorowy oraz dwa Komitety Wykonawcze: dla miasta i powiatu.

Do Komitetu Honorowego weszli: prezydent miasta ob. Pabisiak, starosta pow. Burzyński, prezes MRN ob. Grzesiczak, prezes PRN — Kłusik, prezes Sądu Nakończyni, prokurator Horniowski i dr Rechniowski.

Do Komitetu wykonawczego weszli: dr Szajewski — przewodniczący, dr Brosz-

kowski i Lasota jako zastępcy, Szymański — sekretarz, Tennenbaum — skarbnik.

Program „Dni Przeciwgruźliczych“ będzie oparty na wytycznych z roku ubiegłego. Powołano sekcję finansową, której przewodniczącym został dr Heinzel, oraz sekcję propagandową, której przewodniczącym został dr Bierzyński. W ramach akcji propagandowej przewidziane są odczyty w szkołach i zakładach pracy.

W ramach akcji finansowej będzie zorganizowana kwesta uliczna oraz rozsprzedaż znaczków. T. B. S. zobowiązało się przeznaczyć 75 procent pieniędzy zebranych w organizowanej przez siebie kweszcie na „Dni Przeciwgruźlicze“. Ol.

Z dniem 13 XII 1948 r.

Delegatura RSW »Prasa«

przeniesiona została do nowego lokalu

przy ul. Piotrkowskiej 68 II p.

OBECNE TELEFONY:

Centrala	136-91
Dyrektor Delegatury	130-46
Wydział Administracyjny	257-93
Wydział Finansowy-Księgowość	144-18

DYREKCJA

Działalność kulturalno-oświatowa

Związków Zawodowych w okręgu łódzkim

Prowadzona przez Związki Zawodowe akcja kulturalno-oświatowa w okręgu łódzkim, jest stale rozszerzana. W chwili obecnej Związki te prowadzą ponad 200 świetlic przyfabrycznych, z których większość posiada już własne zespoły artystyczne. Powołana ostatnio do życia lotna poradnia świetlicowa, przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi, rozwija coraz żywszą działalność, udzielając poszczególnym świetlicom pomocy artystycznej i technicznej oraz odkrywając nowe talenty. Tak np. 2 robotników łódzkich skierowanych zostało przed paru dniami do średniej szkoły muzycznej, a je dną robotnicę umieszczono w Ludowym Instytucie Muzycznym.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zorganizowała ostatnio 6-miesięczny kurs dla kierowników świetlic, na którym szkoli się obecnie 300 osób. Drugi kurs dla kierowników bibliotek jest w stadium organizacji. Z początkiem przyszłego roku powstanie przy OKZZ koło prelegentów.

w skład którego, obok działaczy związkowych i partyjnych, wejdzie szereg wybitnych przedstawicieli życia naukowego i kulturalnego oraz młodzieży akademickiej.

Jedną z głównych dziedzin pracy kulturalno-oświatowej związków zawodowych okręgów łódzkich jest walka z analfabetyzmem. W Łodzi zorganizowano w bieżącym miesiącu 53 kursy nauki czytania i pisania dla dorosłych. Na kursy te uczęszcza około 800 osób. Nauka na kursach trwa 3—5 miesięcy.

Planuje się rozszerzenie tych kursów na wszystkie zakłady pracy, w których znajdują się analfabeci. W tym celu każdy zakład wyznaczył już organizatora kursu.

W wojew. łódzkim zorganizowano poza tym 25 kursów dla analfabetów, na które uczęszcza obecnie około 500 osób.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

KLEJE

malarskie „Strem“ cena hurt. za 1 kg 244.— zł

„Olawa“ „ „ 236.— „

do drzewa „Kazeinowy 416“ „ 476.— „

„Kazeinowy 516“ „ 444.— „

„Celezeol“ „ 236.— „

do papieru Dekstrynowe

DHL, DHB, DK „ 148.— „

do pasów skórzanych „ 416.— „

HURTOWO SPRZEDAJE

Oddział Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego

w Łodzi, ul. Zwirki 11

PODODZIAŁY POWIATOWE:

w Kutnie, ul. Narutowicza 1, tel. 55

w Tomaszowie, ul. Św. Antoniego 24, tel. 59.

w Piotrkowie, Pl. Niepodległości 2, tel. 15-44

Hurt państwowy i spółdzielczy otrzymuje specjalne rabaty.